Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 19. Kraków-Lwów, dnia 7 maja 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.085

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Hołd wielkiej zasłudze.

Wspaniała manifestacja ludowa na cześć Wincentego Witosa.

Jak ziemi polskiej wszerz i wzdłuż i jak dawna historja Polski z jakiejkolwiek epoki, czy czasów przedrozbiorowych, czy naszej niepodległej ery, nie było takiej manifestacji chłopskiej na cześć ludowego przewódcy, **jaka miała miejsce w dniu 30 kwietnia b. r. na cześć Wincentego Witosa** w jego rodzinnej wsi pow. tarnowskiego, **w Wierzchosławicach** — posła ćwierć wieku posłującego ludowi z tego okręgu. Pierwsza wielka manifestacja chłopów politycznie uświadomionych na cześć ich uświadamiającego prowodyra, o chłopskiem sercu i sumieniu, o trzeźwym rozumie, o wielkiej miłości, wielkiej polskiej Oczyzny, o harcie potrzebnym ludowi, o woli i sile, jakiej w tych czasach potrzeba ludowi, nietylko na swe własne, chłopskie potrzeby, ale an potrzeby wielkiej, niepodległej Ojczyzny i na potrzeby całego narodu polskiego, gdziekolwiek on jest, co robi i czego pragnie. **Pierwsza i największa, jaką po dziś dzień w Polsce oglądano.**

Na wierzchosławicką uroczystość jubileuszową niezgoniono ludu nęcącemi żebraków poczęstunkami, ni papierkami, nie zgoniono ludu ni rozkazem, ni musem z obawy o utratę chleba, nie zgoniono na igrzyska dla popisu profitujących przytem błaznów i moralnych miernot, czy podleców wysłużnych, ale zaledwie na kilka dni przed świętem powiedziano ludziom „na ucho" i skromnem zawiadomieniem w „Piaście", że się taki dzień jubileuszowy Witosowi urządzi. I pomimo, że przeróżne karły i gnomy, że szczenięta i kundle nie tylko wyły na księżyc, ale urządzały figliki, jakich sztubacy psotni mogą im zazdrościć, że autobusy nie dochodziły dokąd wyjeżdżały, bo ich metryki nie miały być w porządku, pomimo, że promy się zmawiały, by nie przewieźć uczestników podróżujących do Wierzchosławic, pomimo, że nie wolno było przejeżdżać samochodami ciężarowemi, pomimo, że nie wolno było postawić dziesięciotysięcznej banderji, pomimo, że tylko grupami wolno się było posuwać, by nie tamować ruchu po drogach, pomimo, że trzeba było **iść nieraz całe dwie doby** na miejsce celowej pielgrzymki, — wszystkiego dokonano, by kilkadziesiąt tysięcy ludzi zjawiło się do Wierzchosławic.

Jak na Kalwarję, jak do Częstochowy, jak do Starej Wsi, jak do Matki Boskiej w Piekarach, czy do Ostrej Bramy w Wilnie pielgrzymowały dziesiątki tysięcy ludzi, aby nie tylko pokłonić sie swemu wielkiemu Wodzowi, ale żeby mu powiedzieć: „Przy Tobie Wodzu stoimy, i nie tylko stać chcemy, ale za Tobą pójdziemy w ogień piekielny, jakie przed Tobą i nami otworzy „Djabeł Zwycięzca" i jego djable sługi i kretyny!", a złożywszy Bogu podziękę za pomoc, odśpiewamy dziękczynne „Te Deum" i zabierzemy się do odradzającej pracy!

Wszelkie miejsca na pomieszczenie tłumów dochodzących do Wierzchosławic okazały się zamałe. Wszystkie place zawalone jedną wielka masą ludzką. Zaledwie trzymorgowa polana pod lasem mogła dać jakietakie pomieszczenie, uczestnikom potężnej organizacji, jaką jest dzisiejsze stronnictwo ludowe. Kto chciał mieć pojęcie o zorganizowanej armji stronnictwa, o jej sprawności, wytrwałości, rozumieniu swej woli, musiał spoglądać z wysokiej trybuny wystawionej dla mowców, objąć okiem i rozumem co to wszystko znaczy i o czem to świadczy. Sto kilkadziesiąt sztandarów łopocze na wietrze. Niektóre wprost prześliczne. Niektóre okryte kirem żałoby po poległych w znanych wypadkach, jakiemi zdobi się historja chłopska ostatnich czasów. Jeden sztandar zdobi wizerunek Wincentego Witosa z jednej strony, z drugiej Orzeł Biały. Ludzie już nie wszyscy mogą stać z przemęczenia. Odpoczywają częściowo jak mogą, a cisną się, by zobaczyć Witosa, by usłyszeć jego dzwonowy głos, by zobaczyć swych posłów i senatorów, jacy sie na jubileusz zjechali, jacy będą mówić i jacy też dla hołdu i czci przybyli tutaj. Znajdziesz tu ludzi od Sanu i poza Wisłę. Wielu przybyło pieszo dziesiątkami kilometrów, o suchym chlebie, boso i o marnem obuwiu na plecach. Będą wracać znowu dziesiątkami kilometrów... Mów się słucha z rozrzewnieniem ich rozumienia. Niewiecowe to wygłosy, nie wiecowe to opowiadanie o tem, co się robi, czy właśnie nie robi w Sejmie, ale to słowa stargane zbolałą chłopską duszą, to jęk zbolałego narodowego serca, to słowa do jakiejś pieśni bez muzyki, a tylko wstrząs narodowem sumieniem i tylko przesięga, że się to zmienić musi, bo inaczej: całe nasze jestestwo pod wielkim znakiem zapytania — bo zginiemy zpowrotem.

Są momenty tak wspaniałe, że ludziom łzami roszą się oczy. Przysiąc można, że niema jednego człowieka, któryby nie przejął się ich głębokim wyrazem. Na wielu policzkach drgają nerwy, jakiś rodzi się ofiarny na rzecz Polski bunt. Z rozełkania duszy i serc zdaje się wyrywać jakiś pęd do wielkiego czynu. Na skinienie zda się, masa porwie się do czegoś wielkiego. A Wincenty Witos siedzi w skupieniu i słucha. Przypomina się dziwnie scena z „Warszawianki", gdy się przypomina postać Chłopickiego. Z tą rożnicą, że Witos lepiej zorjentowany od szlacheckiego niefortunnego dyktatora z powstania listopadowego. Przejęty i on na swój spokojny i wytrawny sposób, ale i on wie na co się zanosi. On się niczego nie straszy, ni lęka, on wie, że w ludzie potęga nie tylko jego, ale Państwa i do wiary w tą potęgę apeluje, gdy mówi: **„MOGĘ SIĘ ZNALEZĆ ZA KRATAMI WIĘZIENIA, MOŻE NIEJEDEN Z NAS ZNALEŚĆ SIĘ W MOJEM POŁOŻENIU, ALE IDEI LUDOWEJ NIKT NIE ZAMKNIE DO WIĘZIENIA!** Masy to zrozumiały dostatecznie.

Może nawet zginąć niejeden — idea ludowa nie zginie! A teraz dajmy obraz przebiegu tej w długie lata pamiętnej uroczystości.

W Wierzchosławicach.

70-cio-tysięczna rzesza chłopska składa hołd Witosowi w dniu jego jubileuszu 25-lecia pracy parlamentarnej. Niesłychany entuzjazm uczestników.

W dniu 30 kwietnia 1933, roku, odbyła się w **Wierzchosławicach** uroczystość, **jakiej jeszcze wieś polska nigdy nie widziała.** Zorganizowany lud polski w Stronnictwie Ludowem święcił uroczyście 25-lecie pracy parlamentarnej swojego Wodza Wincentego Witosa.

Komitet uroczystości, na czele którego stanął rektor Marchlewski miał nielada trudności do przezwyciężenia. Wniesiono podanie do województwa. Ponieważ na zjazd z szeregu powiatów musi wydać zezwolenie władza wojewódzka, Komitet nie miał możności rozwinięcia prawie żadnej propagandy — dopóki nie uzyskał zezwolenia na urządzenie Obchodu. Zezwolenie na urządzenie Obchodu uzyskał Komitet w poniedziałek. Zatem na przygotowanie pozostawało zaledwie trzy, cztery dni czasu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę słabą sieć pocztową w Polsce, jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że listy z zawiadomieniem doszły do niektórych punktów naszej organizacji dopiero w piątek lub w sobotę, jeżeli weźmiemy trudności, jakie były do pokonania, **a mimo wszystko do Wierzchosławic przybyło kilkadziesiąt tysięcy ludzi, — to trzeba przyznać bezstronnie, że cała wieś polska w olbrzymiej swojej masie stoi przy Witosie**, że Witos jest człowiekiem, którego masy czczą, szanują, imię jego stawiają wysoko, że Witos jest naprawdę wodzem chłopów polskich, którzy na jego zew poszliby za nim na dolę i niedolę, przygotowani na wszystko.

A weźcie jeszcze jeden moment. — Przecież przynależność do Stronictwa Ludowego, poza szykanami nic innego nie daje. Jeżeli mimo to, tysiączne tłumy spieszą do Wierzchosławic, jeżeli nie żałują ani trudu, ani pieniędzy, jeżeli piechotą o chłodzie i głodzie wędrują kilkadziesiąt kilometrów, by na miejscu przez usta swoich delegatów wyrazić mu swój hołd, zapewnić o przywiązaniu

---

SĄD OKRĘG. W KRAKOWIE. WYDZIAŁ III KARNY. Dnia 27. kwietnia 1933 roku. Sygn. III. Pr. 75/33.

Sąd okręgowy, Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 25 kwietnia 1933 L. B. II/2/119/33 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 16 z daty Kraków-Lwów 30. kwietnia 1933 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 4 w dodatku tegoż czasopisma „Jednodniówka" p. t. „Pierwszy występ Witosa w Sejmie" od słów „Nieszczęściem, że sternicy" do słów „praw obywatelskich".

2) artykułu zamieszczonego na stronie 7 p. t. „Możemy być dumni" od słów „W tej strasznej tragedji" do słów „będzie w przyszłości" albowiem treść tych ustępów, zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

3) artykułu zamieszczonego na stronie 8 p. t. „Garść wspomnień o życiu i pracy W. Witosa" od słów „Jedną przywłaszczył sobie" do słów „nieznanych sprawców" od słów „P. Witos szedł" do słów „ludzi poniży", od słów „dlatego też" do słów „zagony Ojczyzny" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127, 173 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręg.

Protokolant: Szymański w. r.

Za zgodność: St. Wojciechowski, sekretarz.

i czci, — to trzeba stwierdzić, że chłopi swój los złączyli z losem Witosa.

Kiedy Witos, po nabożeństwie w kościele, z delegatami pojawił się pod lasem, gdzie miała się odbyć Akademja ludowa, witały go sztandary, entuzjastyczne okrzyki, powitano go hymnem państwowym, jedną z najdumniejszych pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Ten tłum z szeregu powiatów. opozycyjnie nastrojony w stosunku do sanacji, zadawał kłam tym wszystkim, którzy opozycję ludową oskarżają o antypaństwowe nastroje. Przemęczony długą wędrówką chłop z powiatu limanowskiego, sądeckiego, kolbuszowskiego, mieleckiego na widok Witosa, swoją cześć dla niego wyrażał w tej pieśni, która zrodziła się także nie na różach, nie w salonach magnatów, ale w wielkiej tęsknocie do wolności, równości i niezależnego bytu obywatelskiego.

Bezstronnemu obserwatorowi uroczystości w Wierzchosławicach, szczegół ten musiał utkwić głęboko w pamięci. Kiedy wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, kiedy tysięczne tłumy zaintonowały pieśń: „Nie rzucim ziemi" widziało się łzy w oczach uczestników. Szczegóły te świadczą jeszcze raz o tem, że Polska jest własnością duszy chłopa-obywatela — ale, że ten sam chłop-obywatel, niema nic wspólnego z systemem jaki obecnie w Polsce rządzi.

To, że dla chłopa pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła", nie straciła nic na wartości., to w wielkiej mierze zawdzięcza Witosowi. W Wierzchosławicach ujawnił się bunt duszy chłopskiej, która nie może znieść nieprawości. która nie chce się pogodzić i nie pogodzi się, by była pognojem dla innych, która nie pogodzi się z tem, by spychano ją na dalszy plan.

Na miejscu zbiórki.

Ale wróćmy do opisu uroczystości:

O godzinie 9-tej rano na błoniach „Dwudniaki" zaczął formować się olbrzymi pochód. Tam gdzie się znajdują wielkie skupienia ludu niezorganizowanego, tam zawsze panuje chaos, ścisk, nieład. Ludowcy są społecznością zorganizowaną. Widać to po formowaniu się pochodu. W spokoju, powadze, która cechuje chłopów, stają koło swoich sztandarów.

Jednem słowem pospolite ruszenie chłopskie. Kilka orkiestr przygrywa na zmianę. Jednocześnie delegacje ze sztandarami i Komitet udaje się do domostwa p. Witosa, zapraszając go do wzięcia udziału w uroczystości składając mu życzenia. Dłuższe przemówienie wygłasza p. Józef Mamak z Sowlin, stary działacz z powiatu limanowskiego. Mówi szczerze, od serca, wzruszony. Życzy p. Witosowi setnych lat w zdrowiu, by mógł dalej prowadzić tak wytężoną pracę. „Te tysięczne tłumy, które przybyły dzisiaj, by Ci oddać hołd Kochany i Dostojny Jubilacie, — niech będą żywem świadectwem o miłości i czci, jaką Cię otacza chłop polski który od Ciebie oczekuje stworzenia Polski Ludowej". Entuzjazm doszedł do zenitu, kiedy krzepkie ramiona chłopskie pochwyciły Jubilata i wyniosły go na rękach na czoło pochodu.

W pochodzie.

Pochód ruszył. — Na czele delegacje kilku powiatów ze sztandarami. Łopocą na wietrze sztandary z Limanowej, Sącza, Dąbrowy, Krakowa, Makowa, Tarnowa. — P. Witos w towarzystwie Bagińskiego, więźnia brzeskiego, posła Pawłowskiego i przedstawicieli powiatów, otoczony grupą dziewcząt w strojach krakowskich, wśród entuzjastycznych okrzyków idzie wolno, odpowiadając ukłonem na powitania przyjaciół, którzy nie zdążyli przybyć na miejsce zbiórki.

Gra słynna muzyka góralska Obrochtów. Z Podhala przybyli poseł Roj, Wacław Krzeptowski, sędzia Rajtar, inżynier Cudzich, inżynier Polak, adwokat Syper, państwo Krzysiakowie, pp. Zwijaczowie, p. Szewczyk, Zagata. Postępuje delegacja S. L. z prezesem Koła Janem Barnasiem, którzy pieszo przybyli aż z Ochotnicy, przemierzając drogę przeszło 120 kilometrową. Chłopi walą jak lawina. Równą muzyki ze Szczucina, Sikorzyc, Jadownik Mokrych. Wije się potężna grupa w pochodzie około 8.000 ludzi z powiatu dąbrowskiego, poprzeplatana barwnemi grupami dziewcząt w strojach krakowskich z Sikorzyc, Dąbrowicy, Niecieczy. Raz wraz wykwita sztandar jakiejś grupy.

Kiedy czoło pochodu minęło Dom Ludowy, kiedy przeszło już parę tysięcy uczestników, komitetowi skierowali dalszą część pochodu pod las, gdzie przed kilku laty odbywała się również sławna, ale nie tak liczbowo liczna uroczystość, na cześć wielkiego pisarza Polski, — Reymonta. Mijają kwadranse, godziny — a rzesza chłopska w pochodzie wciąż płynie. — Idzie Sącz. Delegacje prowadzi Wojciech Maciuszek z Rogów i p. Janiak. Znać na Sądeczanach znój wędrówki kilkudziesięciu godzinnej. Wyjechali jeszcze w sobotę o godz. 11 w nocy. W wielkiej masie wali Limanowa. Obliczają uczestników z Limanowskiego na przeszło 5.000 ludzi. Cały Zarząd Powiatowy Str. Lud. na czele z p. Mamakami. Łopoce nad grupami las sztandarów. Idą Koła ludowe z Owieczki, Wilczyc, Zawady, z Łętowego, Jurkowa, Kisielówki, Łukowej, Świdnika, Rybia Nowego, Kamionki Małej, Łukowicy, itd. itd. Nie sposób wszystkich zliczyć, zapamiętać, czy spisać. Suma ludzie z Mieleckiego. Z jednego tylko punktu zbornego około 1000 ludzi. W grupach z Mieleckiego kilka sztandarów.

Z Gorlickiego grupa liczy 7 sztandarów, w tem jeden organizacji powiatowej, reszta Kół ludowych. 35 cyklistów bierze udział w tej grupie.

Idą grupy z Łańcuckiego. Silna grupa z Rakszawy ze sztandarem, z Kolbuszowskiego, z Bocheńskiego z orkiestrą, Przeworskiego, Pilzneńskiego, Jasielskiego, z Brzeskiego z orkiestrami, Ropczyckiego, Strzyżowskiego, Tarnobrzeskiego, Rzeszowskiego, Jarosławskiego, Niżańskiego, nawet od Krosna. Mijają godziny a końca pochodu nie widać. Przybyli ludowcy z za Wisły z Sandomierskiego, Pińczowskiego, Stopnickiego. Wszystko płynie nieprzejrzaną lawiną na miejsce, gdzie będą wygłoszone przemówienia, tłumem okalają trybunę, miejsca dalsze od trybuny, zajmują las naokoło polany.

Z posłów z Małopolski przybyli: Dr. Kiernik, Madejczyk, Roj, Stachnik, Pawłowski, Brodacki, Krzciuk, który jako kierownik organizacyjny uroczystości, wydaje polecenia, wykonywane przez straż porządkową z zielonemi opaskami na ramionach. — Wszędzie ład porządek, karność organizacyjna, spokój i powaga. Na pierwszy rzut oka widzi się, że ten tłum kilkudziesięciu tysięcy ludzi jest ujęty w jakieś karby organizacyjne, swą siłę wykazuje spokojem, rozwagą, to nie jakaś bierna masa, ale masa spojona jakąś wielką ideą, zdecydowana, potężna.

Naraz od bramy triumfalnej, dolatują potężne żywiołowe okrzyki. W szpalerze sztandarów ukazuje się prezes Witos. Rozbrzmiewa hymn państwowy. Zrywają się entuzjastyczne okrzyki. Część pochodu powracająca z nabożeństwa dołącza się do tłumów pod lasem. Wraz z zakończeniem hymnu państwowego, z tysięcy piersi wyrywa się jeden potężny okrzyk: Niech żyje Witos.

Na trybunie zjawia się były poseł i minister, stary Wójcik, który z przeszkodami, bo nim przybył do Wierzchosławic, musiał odbyć podróż częściowo autobusem, piechotą, koleją i furmanką — ale przybył. Zagaja Akademję ludową. Składa hołd Jubilatowi, powołuje na przewodnictwo p. Brunona Gruszkę, byłego posła z ziemi Jarosławskiej.

Akademja ludowa.

P. Gruszka obejmuje przewodnictwo i krótkiem przemówieniem wita p. Witosa, którego celem było zawsze — aby Polska była pierwszą wśród narodów.

Następuje oddanie hołdu Rzeczypospolitej Polskiej. Chyli się las sztandarów, orkiestra gra „Nie rzucim ziemi" i „Jeszcze Polska". Potem odczytanie depesz powitalnych i listów (wyjątki z niektórych depesz i listów podajemy na innem miejscu).

Przemówienia:

POSEŁ BRODACKI: kreśli sylwetkę Witosa na tle jego działalności parlamentarnej. Przytacza wyjątek jednej z mów p. Witosa, wygłoszonej w Sejmie galicyjskim, kiedy to pod adresem konserwatystów wołał z trybuny sejmu galicyjskiego; że chłop chce być obywatelem kraju równym z innemi stanami, „bo my zupełnie nie chcemy chodzić na przodzie, ale nigdy nikomu nie damy się zepchnąć na ostatnie pole, bo chodzić chcemy i pracować wspólnie". Ślubujemy Ci, — woła mówca — że masy ludowe nie zdradzą swoich sztandarów, które doprowadzą nas do zwycięstwa.

Moment ślubowania tłumów, robił potężne wrażenie.

KAZIMIERZ BAGIŃSKI imieniem Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, powołując się na wyjątek z listu p. marszałka Macieja Rataja, rozwinął myśl zawartą w tym liście, że w Państwie Polskiem chłopa musimy upaństwowić, ale również musimy uludowić Państwo. — Wskazał, że polityka ludowa musi iść własną drogą, zakończył mowę potężnem akordem: Święcimy dzisiaj naszą wolę do zwycięstwa.

W czasie przemówienia p. Bagińskiego doszło do potężnej manifestacji na cześć więźniów politycznych.

Dr. WŁADYSŁAW KIERNIK imieniem Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego, wyraził radość z tej potężnej manifestacji na cześć tego, którego lud wiejski uważa za swojego wodza. „Nie ma jest w stanie — mówił Dr. Kiernik — w oczach miljonowych mas chłopskich obniżyć zasługi p. Witosa". Zakończył: „przyszłość Państwa jest w rękach zorganizowanych chłopów, którzy żywią i bronią i którzy w Polsce muszą dojść do pełnego głosu, a wówczas potęga Rzeczypospolitej zostanie ugruntowaną na zawsze".

SENATOR KULERSKI imieniem Pomorza i Kresów zach. składając hołd zasługom Witosa, wyraził przekonanie swoje i swych ziomków, że tak jak w roku 1920 Witos jako szef Rządu Obrony Nar. przyczynił się walnie do uratowania Państwa, tak i obecnie w tych ciężkich terminach chłopi polscy liczą na Prezesa, że tylko on w oparciu o masy ludowe, może znaleźć wyjście z tej ciężkiej sytuacji.

POSEŁ NOSEK, prezes Zarządu wojewódzkiego poznańskiego, imieniem Poznańskiego podkreślił, że wielkie wartości moralne, jakie drzemią w duszy naszego ludu, którego reprezentantem jest Witos, potrafią doprowadzić do pełnego zwycięstwa prawa i sprawiedliwości w Polsce.

POSEŁ PAWŁOWSKI imieniem Małopolski Wschodniej wskazał na utrwalanie się polskości na Kresach wschodnich za rządów p. Witosa. Wspomina o cofaniu się tam polskości, ale spodziewa się, że niedługo wpływy Stronnictwa Ludowego, pracującego w Małopolsce Wschodniej mimo przeciwności tak wzrosną, że dawna praca zostanie tam wysoko postawiona.

BYŁY KURATOR P. SIKORA imieniem Stronnictwa Narodowego, składa serdeczne życzenie p. Witosowi. — "Gdyby Witos nic więcej poza rokiem 1920 nie zrobił dla Państwa — już zasłużyłby sobie na nieprzemijającą wdzięczność nietylko ludu polskiego, ale całego narodu. — Oligarcja doprowadza do nędzy, całość i potęgę państwu może zapewnić cały świadomy swych celów naród.

P. WITEK ze Śmigna, imieniem Ziemi tarnowskiej, kreśli przebieg prac Witosa na niedużym odcinku, w Tarnowszczyźnie. Imieniem ludności Ziemi tarnowskiej składa zapewnienie, że niema takiej siły, któraby potrafiła wydrzeć miłość chłopów do Witosa.

P. CZUCHRYJÓWNA, imieniem kobiet podnosi zasługi Jubilata, który nieraz mówił, że chłop trzyma jeden węgieł domu na swych barkach, a kobieta trzy. — Przypomina usilne starania p. Witosa, o uzyskanie subwencyj na szkoły żeńskie rolnicze, jeszcze za czasów zaborów, gdyż tylko uświadomiona kobieta odegra ważną rolę w społeczeństwie.

P. STANISŁAW MIERZWA, imieniem Młodzieży wiejskiej i Ogólno-polskiego Związku akademickiej młodzieży ludowej, zapewnia Jubilata o solidarności młodzieży z ruchem starszych.

POSEŁ DURO imieniem Kongresówki, podnosi, że zorganizowany chłop, jako najpewniejsza ostoja demokracji, wniesie wielkie wartości moralne do życia publicznego w Polsce.

P. ANTONI WAWRZKOWICZ: imieniem Małopolski środkowej, podnosi, że p. Witos kierując się zawsze w życiu publicznem hasłem: „Dobro Państwa najwyższem prawem" — wskazał drogę chłopom, których patrjotyzm już raz uratował Państwo od zagłady, a których silna wola zwycięstwa i silna organizacja, potrafi przełamać przeszkody, jakie się ścielą w życiu państwowem Polski i ludu. —

Na prośbę zgromadzonych, przemówił na zakończenie p. Witos.

Przemówienie p. Witosa.

(W streszczeniu).

Kochani Koledzy, Drodzy Przyjaciele!

Doświadczenie nas uczy, że obchody takie, jak dzisiejszy, rzadko stanowią etap działalności danego osobnika, częściej zamykają go zupełnie. Nie umiałbym dziś powiedzieć, którą z tych ewentualności można zastosować do mnie. Wierzchosławice mają szczęście do jubileuszów, nie mają szczęścia do jubilatów. Pamiętamy wspaniały obchód, urządzony ku uczczeniu wielkiego pisarza Polski, Reymonta, który jednak liczebnością uczestników nie dorównywał dzisiejszemu. Jubileusz jego się odbył, Reymont odjechał i wkrótce umarł. Obchodziliśmy także jubileusz Bojki, wprawdzie nie na tem miejscu, lecz koło Domu Ludowego. — Bojko wprawdzie nie umarł. Bojko żyje, ale umarł moralnie. Co się stanie z trzecim jubilatem?

Być może, że za kilka dni znajdę się za żelaznemi drzwiami więzienia.

Wszyscy Czcigodni i Szanowni mowcy zajmując się moją osobą i działalnością, przyznawali mi pewne zalety i zasługi. Niektórzy byli aż nazbyt łaskawi. Sądzę, że mam prawo i obowiązek parę słów w tem miejscu powiedzieć.

Działalność moja była i jest publiczną, podlega ona też krytycznej ocenie każdego obywatela. Tym, co widzą we mnie zalety, jak i tym, co mi ich odmawiają, powiem: wiem, że wyniesienie moje na wysokie stanowiska, zawdzięczam wytworzonym stosunkom politycznym. Miałem też pogląd, program, przekonanie.

Moją myślą przewodnią było, że Polska może powstać przez lud, może być potężną, gdy się oprze na chłopach, może być pewną swego bytu i bezpieczną o swój los, gdy ją chłopi obronią.

Jeżeli Państwo chce osiągnąć ten wielki cel, to musi dać chłopu prawo, wolność obywatelską, możność ludzkiego bytu. Żaden genjusz nie zastąpi narodu, cały naród za swe losy musi wziąć odpowiedzialnść. Twierdzeń tych nie uważam za swój wynalazek, ale za drogę zupełnie naturalną, naszemi stosunkami i zdrowym rozsądkiem podyktowaną. Wierzyłem, że kto potrafi 70% ludności związać mocnemi węzłami z Państwem, ten zapewni jego bezpieczeństwo i byt. Rok 1920 jest tego aż nadto wymownym przykładem.

Lecz druga strona medalu.

Świadomość obywatela wyrabia się w atmosferze prawa i wolności. Bez wolnego obywatela nie może być wolnego Państwa i Narodu. Kto niszczy wolność obywatelską, ten podkopuje przywiązanie do Państwa, a gdy obywatel stanie się na los Państwa obojętnym, musi Państwo runąć.

Ale o tej prawdzie nie wszyscy chcą wiedzieć. Podczas procesu brzeskiego czytałem w „Czasie" artykuł p. Hupki, gloryfikujący rządy bata. Pan Hupka radził stosowanie bata, powołując się na dobre rezulatty w czasach zaborczych.

Odpowiedział mu na to inny konserwatysta, profesor Estreicher. „Biada narodowi, który chwyta się tej broni i do niej ogranicza swoje życie polityczne. Niewola i przemoc wychowuje niewolników zdolnych do buntu i zdrady. Bat w ręku choćby najmędrszego rządu, stale doprowadza do katastrofy".

A dzisiejsze stosunki polityczne, o tem nie będę mówił — znacie je aż nadto dobrze.

Do czego my mamy dążyć?

Do uzyskania i zagwarantowania wszelkich praw konstytucją narodowi przyznanych, do oddania Państwa w ręce Narodu, do zdobycia stanowi chłopskiemu należytego wpływu i ludzkiego bytu. Od walki nie wolno się nikomu usunąć! W niej wszyscy muszą wziąć udział i w tej walce wytrwać! Nie może nikogo zniechęcić niepowodzenie, nie może wstrzymać największa przeszkoda. Żadna ofiara nie może być za wielka. Jeżeli za mną zamkną się ciężkie drzwi więzienne, nie wolno Wam, ani rozpaczać, ani załamywać rąk i owszem Wy musicie pracę Waszą podwoić, energję wzmódz, zapał spotęgować, musicie wytrwać na raz obranem stanowisku.

Frazesy na nic się nie zdadzą, zostaje stara prawda, a nią jest walka o byt i przyszłość. W niej zwyciężą nietylko ci, co mają słuszność, ale też siłę i wolę zwycięstwa. Dziękować Wam za trudy nie chcę i nie będę. Spełniacie prawo i wykonujecie obowiązki! Jeśli władza zwierzchnia należy do Narodu, a Wy stanowicie większość, to ona faktycznie należy do Was. Z tego trzeba wyciągnąć wnioski i według tego stosować swoje postępowanie.

* * *

Po przemówieniu p. Witosa, po uchwaleniu rezolucyj, żywiołową owacją — na cześć Jubilata — i odśpiewaniem pieśni: „Gdy Naród do boju" — zakończono tę jedyną w swoim rodzaju podniosłą uroczystość.

——oOo——

Rezolucje.

Zgromadzone w dniu 30-go kwietnia 1933 r. w Wierzchosławicach, rzesze chłopskie, przybyłe **z kilkudziesięciu powiatów, w liczbie kilkudziesięciu tysięcy, oddają hołd zasłudze i pracy W. Witosa i wyrażają Mu niewygasłą wdzięczność za trud Jego żywota, podjęty dla dobra miljonów mas chłopskich dla dobra Polski.**

Zgromadzeni ślubują, że pozostaną wierni do grobowej deski **wielkiej idei ludowej,** dla której swe życie poświęcił W. Witos, że w walce o zwycięstwo tej idei **gotowi są do wszelkich ofiar i poświęcenia.**

*

Zgromadzone w dn. 25-lecia pracy poselskiej Witosa w Wierzchosławicach, rzesze chłopskie oświadczają, że Polska jest własnością całego narodu i nikt nie ma prawa rozporządzać Polską bez zgody i woli większości narodu.

*

Następna rezolucja wzywa Klub ludowy, by nie wziął udziału w Zgromadzeniu Narod. w wyborze Prezydenta, i podaje uzasadnienie tego stanowiska.

*

Zgromadzone rzesze domagają się zaprowadzenia rządów, któreby posiadały zaufanie większości narodu a przedewszystkiem miljonowych mas chłopów, którzy Państwo Polskie żywią i bronią.

*

Osobna rezolucja została poświęcona więźniom brzeskim i sprawie brzeskiej.

Depesze i listy z życzeniami.

Na ręce p. Witosa napłynęło szereg depesz i listów od szeregu wybitnych ludzi, biorących udział w życiu politycznem, kulturalnem i gospodarczem Polski, jak również od całego szeregu organizacyj politycznych i społecznych.

Nadesłano również gratulacje z zagranicy; między innemi **od byłego ministra z Czechosłowacji p. prezesa Hodży i od Międzynarodowego Biura Agrarnego z Pragi.**

Między innemi nadesłali gratulacje:

P. Zawistowski, b. wojewoda, senator dr. Tadeusz Michejda, były senator Jachowicz, młodzież z powiatu bydgoskiego, ks. Kominkowski, z Tomaszowa Mazowieckiego, p. Tenenbaum z Warszawy, dr. Goleń z Jasła, prof. Wagner z Bielska, dr. Madej z Tarnobrzega, były minister Lasocki ze Lwowa, ks. Sapyta, proboszcz ze Stubna, p. Kiernikowa, państwo Włodkowie z Krakowa, ks. Bartłomiej Wolski, ks. Kaczyński, mecenas Graliński z Warszawy obrońca więźniów brzeskich, mecenas Dabrowski, Dr. Siuty, poseł Czernicki, p. Kosnowska. Dr. Putek imieniem Zarządu S. L. wadowickiego, były minister Hącia, generał Amirowicz i szereg. szereg ludzi na różnych stanowiskach będących z różnych stron Polski.

Zarząd Wojewódzki Poznań, Zarządy Powiatowego S. L. Krotoszyn, Śrem, Rawic, Wągrowiec, Poznań, Ostrów, Kępno, Brodnica (Pomorze) Chojnice, Pomorze, Mogilno, (Poznańskie) Gniezno, Złoczów, Cieszyn, Żywiec, Pszczyna, (Śląsk), Toruń (Pomorze), Tuchola, Szamotuły.

Koła Ludowe: Michałów, powiat Pińczów, Dzwonowo Busk, Kamionka Strumiłowa, Cieszyna (Strzyżowskie), Tursko (Poznańskie), Wyżne, Czermin, Smolarzyny, Pstrągowa, Glinik Górny, Pułanki, Gogołów, Potarzyca, Pakosław, Szocko Wielkie, Hrobia, Ponice, Elżbietków, Wyrzeka, Gołąbki, Pępowo; Goślinowo, Morownica, Kamionka, Wierzblany, Chomiąża Szlachecka.

Baryczka, Brzeżanki, Czudec Przedmieście, Grodzisko, Glinik Chażewski, Kozłówek Korzuchów, Lubla, Łętownia, Markuszowa, Nowa Wieś, Pstrągówka, Połomyja, Różanka, Stempina, Propia, Wysoka Grodeczna, Zaborów, Zawadka, Żarnowa, Łęki, Strzyżów, Szufnarowa.

Pod każdem pismem znajduje się dziesiątki a nawet setki własnoręcznych podpisów.

Poniżej przytaczamy wyjątki z niektórych depesz i listów.

*

Szefowi Rządu zwycięstwa z 1920 r. serdeczne życzenia dalszej skutecznej dla Polski pracy, przesyła — GENERAŁ SIKORSKI.

*

GENERAŁ JÓZEF HALLER nadesłał depeszę: Jubilatowi, Wodzowi ruchu ludowego Szczęść Boże" w dalszej pracy odrodzenia narodu przez lud polski, wierny Chrystusowi i Marji.

*

„Czcigodny i Kochany Jubilacie! Z okazji 25-lecia Twojej pracy parlamentarnej, w imieniu polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i w imieniu własnem składam Ci najszczersze gratulacje owoców Twoich ćwierćwiekowych wysiłków dla dobra Narodu i Państwa i życzę Ci jak najowocniejszej pracy dla Ojczyzny w przyszłości. Z dumą i zadowoleniem możesz spoglądać w przeszłość najnowszych dziejów, gdzie Twoje nazwisko złączone jest niezatarcie z największemi wypadkami dziejowemi jak uchwalenie Konstytucji Państwa, ocalenie naszej niepodległości państwowej i kultury zachodniej od zalewu wschodniego barbarzyństwa, wyzwolenie i zjednoczenie Górnego Śląska z Polską. Jako syn ludu włościańskiego na stanowiskach najodpowiedzialniejszych w chwilach decydujących. byłeś symbolem tego, że lud świadomy swych praw i obowiązków jest najtwardszą podstawą naszej niepodległoci i najsilniejszą ostoją mocarstwowego stanowiska Polski, w rodzinie narodów. Wielką jest zasługą Twoja niezmordowana praca nad tem, że lud włościański czuje się pełnouprawnionym członkiem narodowego społeczeństwa i Państwa i że stał się piastunem godności narodowej i wyrazicielem niezniszczalnego prawa swego do wolności, sprawiedliwości pracy i chleba; nie złamały Cię ciężkie doświadczenia doznane od niewyplenionych jeszcze z Wolnej Polski sił wschodnich i nie złamią Cię w przyszłości. Wytrwaj i pracuj aż doczekasz się chwili, gdy lud polski od pługa, kilofa i młota dokończy dzieła budowy Polski wymarzonej, w której swobody obywatelskie skojarzą się z silną władzą poczucie godności osobistej i obywatelskiej z godnością i honorem Narodu a potęga Państwa oprze się na zrealizowaniu dobra powszechnego".

Wojciech Korfanty.

*

WIĘZIEŃ BRZESKI P. BARLICKI nadesłał depeszę następującej treści: Z okazji jubileuszu 25-cio letniej działalności na niwie parlamentarnej i społecznej nieustraszonemu rzecznikowi Polskiej Demokracji składam hołd i życzenia wytrwania w walce i dalszej owocnej pracy.

*

OD POSŁA STANISŁAWA STROŃSKIEGO Z KLUBU NARODOWEGO: Proszę, by Pan Prezes wraz z wyrazami czci przyjął życzenia dalszej najpomyślniejszej dla Polski pracy.

*

Czcigodnemu Jubilatowi Szczęść Boże. — **Zarząd Powiatowy Stronnictwa Narodowego. — DR. MECH.**

*

PREZES NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ POSEŁ ROGUSZCZAK nadesłał depeszę: Z okazji srebrnego jubileuszu w służbie kraju i narodu, zasyłam życzenia doczekania się złotego jubileuszu.

*

W dniu jubileuszu składam najszczersze życzenia dalszych pomyślnych wyników pracy dla dobra wsi **MALINOWSKI, PREZES KONGRESU.**

*

Nie mogąc przyjechać osobiście, przesyłam imieniem Klubu parlamentarnego swojego serdeczne życzenia. **POSEŁ RÓG, PREZES KLUBU.**

*

Nie jestem niestety w stanie złożyć moich najserdeczniejszych życzeń osobiście. Rekonwalescencja moja postępuje niezwykle powoli tembardziej, że muszę intensywnie pracować ażeby nadrobić stratę czasu przeszło 6-cio tygodniową. **Proszę więc na tej drodze przyjąć moje zapewnienie, że poznanie Wielce Szanownego Pana Prezesa i możność współpracowania z Nim choć w szczupłym zakresie, dało mi ogromne zadowolenie i wiarę, którą zacząłem tracić, że naród polski pomimo piętrzących się trudności patrzeć może z otuchą w przyszłość.**

Niechaj losy i dobry Duch narodu sprawi aby dalsze koleje życia Wielce Szanownego Pana Prezesa obfitowały w jaknajwięcej chwil radosnych i aby w niedalekiej przyszłości nietylko lud polski wiejski ale cały naród nareszcie przejrzał i oddał Panu należny hołd i złożył podziękę za trud i poświęcenie, których Pan nie szczędził z uszczerbkiem własnych interesów, dla dobra całego społeczeństwa.

Z wyrazami najgłębszej czci

Marchlewski.

W Krakowie, 29. IV. 1933 r.

*

Z powodu ciężkiej choroby w najbliższej rodzinie nie mogę, niestety, przybyć do Wierzchosławic na jutrzejszą uroczystość. Chcę więc choć listownie przesłać Panu, Panie Prezesie, wyrazy szacunku i szczerego przywiązania oraz serdeczne życzenia, by wielka sprawa, której Pan poświęcił całego siebie, sprawa, którą — pamiętam — ujęliśmy kiedyś w rozmowie w krótkie słowa: **„upaństwowienie" ludu i „uludowienie" państwa, widziała jak najprędzej triumf.** Wiem, że triumf tej kierowniczej idei uważałby Pan, Panie Prezesie, za największą i najpiękniejszą nagrodę za swą walkę, za swój trud i ofiary.

Łączę wyrazy serdecznego oddania i uścisk dłoni.

Maciej Rataj.

Wyjątki z listów i depesz.

(Ciąg dalszy).

Niech mi wolno będzie dołączyć w dniu dzisiejszym swój głos do tych, którzy życzą Panu jak najdłuższej i najowocniejszej działalności publicznej dla dobra Polski i ludu. Nie wątpię, że mimo wszystko, co jest jeszcze przed nami zakryte, przyjdzie czas, kiedy Pański rozum, Pański patrjotyzm, Pańska bezinteresowność osobista będą ważyły na szali zdarzeń. Nie mówię o krzywdach, które Panu zostały wyrządzone osobiście, bo jakkolwiek te rzeczy oburzają mnie do głębi, gorsze od nich są krzywdy wyrządzone w Pańskiej osobie dobru publicznemu. Panu osobiście życzę sił, zdrowia i pogody ducha do przetrwania przeciwności, nie wątpiąc zresztą, że od walki o to, co Pan będzie uważał za słuszne, nie cofnie się Pan nigdy.

Łączę uścisk dłoni i serdeczne pozdrowienia

STAN. THUGUTT.

*

DR. KAZIMIERZ UJAZDOWSKI, adwokat z Warszawy: Wyrazy najgłębszego szacunku, oraz serdeczne życzenia jak najdłuższej owocnej pracy dla sprawy ludowej przesyła.

*

Wodzowi chłopa polskiego pomyślności w prowadzeniu ludu przez następne ćwierć wieku dla dobra Polski i wszystkich jej obywateli — życzy Redakcja „Gazety Grudziądzkiej“. **KS. PANAŚ, GŁODKOWSKI, MAJ. OROWICZ.**

*

OD ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW — otrzymał p. Witos pismo, które w wyjątkach zamieszczamy: W dniu, w którym obchodzisz 25-lecie pracy ideowej i społeczno-politycznej, my żołnierze, poczuwamy się do obowiązku, złożyć Ci wyrazy naszego hołdu i uznania Za Twoją całą mękę życia i wytrwanie. Dawałeś i dajesz nadal dowody, że dobro Narodu i Państwa było zawsze i jest nadal najwyższem nakazem i obowiązkiem, który w historji naszej przez Ciebie zajaśniał na zawsze w roku 1920, w roku klęski i chwały.

W momencie, kiedy chwiały się podstawy moralne i materjalne Narodu, kiedy rozpacz zaglądała w każdy niemal próg polski, Tyś, jako Szef Rządu Obrony Narodowej, — nie załamał się, w lud wierząc i w naród.

I nadal, mimo bolesnych doświadczeń życia polskiego, do dzisiaj dnia trwasz jako nieugięty i niezłomny symbol — Polaka, walczącego o sprawiedliwe i zwycięskie jutro Polski.

Życzymy Ci, Panie Premjerze, zwycięstwa prawdy, które zapoczątkuje chłop polski w zgodnej już i wielkiej idącej Polsce jutra.

Premjer Witos niech żyje!

*

AK. MŁ. LUD. „POSIEW“ LWÓW. Budowniczemu Polski ludowej i nieustraszonemu jej bojownikowi w 25 lecie pracy, składa wyrazy hołdu.

*

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ R. P. „WICI“ WARSZAWA. Uświadamiamy sobie jasno, że padający duch niewolącej szlachetczyzny rozpaczliwie się broni i bronił się będzie przed nową siłą społeczną — ludową; że w ruch ludowy uderzać będą stale gromy, których ukoronowaniem jest „Brześć“; wiemy, że niejeden jeszcze „Brześć“ może uderzyć w ruch ludowy i niejedno zamało hartowne serce chłopskie może się złamać — ale nas młodych te burze i gromy hartują i do wielkiego dzieła tworzenia Polski Ludowej sposobią. A wśród tych gromów — postać Twoja, Panie Prezesie, **staje się dla nas momentem wychowawczym.** Twoje chłopskie serce na stal hartowne, sprawie Polski Ludowej oddane budzi w nas odwagę woli, odwagę pracy i odwagę brania odpowiedzialności za dni, w które idziemy.

*

POLSKA AKADEMICKA MŁODZIEŻ LUDOWA W POZNANIU. Wśród licznych, składających Ci życzenia z okazji pracy ćwierćwiekowej, **nie brakuje i nas akademików wsi wielkopolskiej.** Pomni Twoich zasług dla Polski i Wsi wyrażamy najgorętsze podziękowanie za Twe trudy oraz serdeczne życzenia, **abyś w krótkim czasie stanął na czele Polski Ludowej, jak ongiś stałeś**

*

WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W POZNANIU. Z okazji Twego dwudziesto pięcioletniego jubileuszu pracy parlamentarnej, w której zawsze dla Ciebie **najwyższem prawem było dobro Państwa i lepsza dola Wsi Polskiej, imieniem Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej** przesyłamy Ci jak najserdeczniejsze życzenia doczekania **djamentowych godów pracy dla** państwa i wsi oraz **wytrwania mimo wszelkich** przeciwności nadal. Niechaj podnietą **w pracy będzie Ci myśl, że wśród szerokich mas chłopów polskich** będziemy i my **Młoda Gromada wsi wielkopolskiej zawsze przy Tobie w zwartym i karnym szeregu.**

*

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ — SPÓŁDZIELNIA OŚWIATOWA W KRAKOWIE. Kochany Panie Prezesie! — Dwadzieścia pięć lat Twej niezmordowanej pracy polityczno-parlamentarnej w warunkach, wśród jakich niejedna „z historycznych i genjalnych“ postaci po kilkakroćby się załamała i zlikwidowała — napawa nas młodych synów chłopskich prawdziwą dumą i wiarą głęboką, że Sprawa, której służysz jest wielką i warto dla Niej poświęcić wszystko. **Bądź nadal dla nas drogowskazem i symbolem tego, co wieś polska kryje w sobie najcenniejszego.**

Żyj jak najdłużej — i prowadź nas do Zwycięstwa!

Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej.

Urzędowy komunikat donosi:

„Na podstawie zarządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 26 b. m. pan Marszałek Sejmu dr. Kazimierz Świtalski, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, zwołał posiedzenie Zgromadzenia na dzień 8 maja do Warszawy do sali posiedzeń Sejmu na godzinę 11-tą rano“.

Kto będzie kandydatem na Prezydenta Rzeczypospolitej dotychczas niewiadomo. Wymieniano nazwiska obecnego Prezydenta p. **Mościckiego,** padały nazwiska jako kandydatów obecnego szefa rządu p. **Prystora,** marszałka Senatu p. **Raczkiewicza,** a nawet prezesa Be-Be p. **Sławka.**

Są to wszystko tylko przypuszczenia. Decydujący głos będzie miał marszałek Piłsudski. W piątek rozeszła się pogłoska, że żaden z wymienionych kandydatów nie zasiądzie na Zamku. Podobno kandydatem ma być nieznana w życiu publicznem osobistość, pochodząca z Wileńszczyzny, przyjaciel z lat dziecinnych p. Piłsudskiego. Kandydaturę tę miano zadecydować w czasie pobytu marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Podczas Zgromadzenia Narodowego zostanie ustawiony na sali sejmowej mikrofon radjowy, przez który będą nadawane niektóre fragmenty ze Zgromadzenia.

Potężne zgromadzenie ludowe w Mieleckiem.

Charakterystyka zebrania.

W dniu 26 kwietnia br. odwiedził tutejszy powiat niestrudzony **prezes Witos.** Ze stacji Jaślany udał się do wsi **Gawłuszowice,** witany radośnie i serdecznie przez gromady chłopskie ustawione wzdłuż drogi ozdobionej **bramami z zieleni. W Krzemienicy** grzmiała muzyka. Zgromadzeni zatrzymali długi szereg wozów dla wręczenia bukietów i wygłoszenia kilku słów wzruszającego powitania.

Szczególnie serdecznie witano P. Witosa w Gawłuszowicach, gdzie zgromadziło się conajmniej **12.000 osób,** z mieleckiego, sandomierskiego i stopnickiego. Po wręczeniu kwiatów zajęte zostały miejsca na trybunie, nad którą trzepotał się zielony sztandar.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrano **p. inż. Gesinga,** zastępcą gospodarza obejścia **p. Jana Straża,** sekretarzem **adw. Dra Murkocińskiego.**

P. Witos wygłosił dłuższe przemówienie, obrazujące na tle przeszłości polską teraźniejszość. Jako wskazanie na przyszłość: nie dać wyrwać resztek posiadania i odbić stracone przez działanie świadome i wytrwałe.

Referat gospodarczy wygłosił poseł **Stachnik.** Po nim przemawiali **Walenty i Roman Błachowie, Gwizdak, Maj, Chrabąszcz, Bator, Kudła, Dr. Weryński i Kasprzak.** Zakończył silnem przemówieniem **inż. Gesing.** Następnego dnia po zatrzymaniu się we wsi Schönanger przybył P. Witos na dworzec kolejowy w **Mielcu** wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów w Mielcu.

*

Przyzwyczailiśmy się już do wysokich liczb na zgromadzeniach zwoływanych pod znakiem Zielonego Sztandaru. A jednak nasuwało się pytanie dlaczego w dzień powszedni ściągnęło tak wielu uczestników do miejscowości położonej na krańcu powiatu. Było mnóstwo przybyłych z dawnej Kongresówki.

Odpowiedź znalazła się w przemówieniach mówców i w zdaniach wypowiadanych z pośród zgromadzonych, że jużci przybyli zobaczyć i powitać **Wincentego Witosa,** ale przedewszystkiem dowiedzieć się, dlaczego to w Polsce tak źle się czuje polski naród, czy jego dusza zdrowa choć ciało głodne, czy na tyle krzepkie, żeby wymieść wszelakie plugastwo swojskie i obce. Czy chłop polski jest gospodarzem na swoim zagonie i jego wolnym bronią? I kiedy dzisiejszym rządcą otworzą się oczy, że źle będzie, gdy się mu odbierze wiarę i nadzieję.

Gdy się patrzyło na zgromadzonych z jakim skupieniem i przejęciem chwytali nowiny i słuchali starych prawd widziało się, że to tensam naród z roku 1920, któremu okazać serce zamiast bata, dać mu przynajmniej te prawa, kóre stracił, dać mu możność kształcenia, którą mu zabrano, a będzie siłą bez trwogi przed Zachodem czy Wschodem. Dziś niestety siłą nie jest. Co poradzi bez niej zbawczy genjusz?

M.

————ooo0ooo————

Zdziczenie.

Wymowny dokument barbarzyńców.

Dziennik czechosłowackich agrarjuszów — „Venkov“ przytacza tekst pieśni, która jest bardzo wymownym świadectwem barbarzyństwa niemieckiego, którego nie zdołały złagodzić żadne wpływy kultury.

Niektóre słowa tej pieśni w przekładzie na język polski brzmią:

„Zeszlij (Boże) chorobę, zarazy, daj ich kraj zapowietrzyć, daj trującym owocom rosnąć na gałęziach. Jeśli Śląsk będzie polski, Boże, wtedy spraw, niech dzieci zdychają w łonie matek, jak zwierzęta. Niemieckie serce nie da się zmiękczyć, nie pokój: nienawiść niech będzie między obydwoma krajami“.

Słowa tej zwierzęcej pieśni nie zaszkodzą Polsce ani Polakom — świadczą one jednak, że niemieckie matki, niestety rodzą czasem zwierzęta. Ten, kto tę pieśń ułożył nie ma prawa nazwać się człowiekiem.

*

Czy tylko dzisiaj Niemcy „zdobywają“ się na takie „wiersze“? — Nie — znani byli dawniej z tych wyczynów, mówiących o ich bestjalstwie.

W czasie wojny głośny był w Niemczech wiersz p. t. **„Pieśń nienawiści przeciw Anglji“,** bliżej nieznanego literata Lissauera. Następca tronu bawarski książę Rupprecht kazał odbitkę tego wiersza rozdać między żołnierzy w polu. Wiersz ten kursował w tysiącach egzemplarzy.

Ostatnia zwrotka tego wiersza brzmiała:

Ale na wieki niesytą krwi
Nienawiść, Anglijo, ślubujem Ci!
Nienawiść, jakiej nie pomni świat,
Nienawiść możnych, nienawiść chat,
Nienawiść młotów, nienawiść tronów,
Nienawiść siedmdziesięciu miljonów,
Nienawiść, która po wieków wiek
Bić będzie gromem w twój wraży brzeg,
Anglijo! —

Porównywując tamten wiersz, z czasów wojny, z wierszem, który się zrodził w mózgu jakiejś bestji — widzimy „duży postęp“.

——ooo——

Przed wyborem Prezydenta

Dzieli nas zaledwie kilka dni od chwili wyboru Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe. Jeszcze parę dni temu nikt nie znał terminu Zgromadzenia Narodowego, a dziś jeszcze nikt nie zna kandydatur na to najwyższe w państwie stanowisko obywatelskie. Wszystko zależy od jednego tylko człowieka, przygarbionego i obarczonego odpowiedzialnością za wytworzenie przeżywanej przez społeczeństwo rzeczywistości.

W innych państwach na kilka miesięcy przed wyborem głowy państwa opinja publiczna snuje plany i rozwija na temat tego wielkiego aktu dyskusję polityczną, bo chodzi przecież o wybór osoby, która ma być pewnym łącznikiem, wyrównywującym przeciwieństwa i stojącym na straży równowagi w życiu danego społeczeństwa. — W Polsce sprawą tą obywatele się nie zajmują, gdyż jedni uciekli od życia publicznego w zakamarki swego podwórka, licząc na to, że ta taktyka strusia pozwoli im przeczekać, aż ta złowroga fala życia przepłynie ponad ich głowami; inni, wiedząc o tem, że kandydat na Prezydenta desygnowany będzie przez głowę stronnictwa sanacyjnego, a wybrany większością głosów klubu B. B. W. R., do kwestji wyboru Prezydenta ustosunkowali się negatywnie lub biernie, jak do sanacji. Zajmuje się tą sprawą prasa sanacyjna, próbując swój brak informacyj osłonić różnemi drobiazgami dekoratywnemi samego aktu wyboru Prezydenta i mającego się zebrać Zgromadzenia Narodowego.

Opozycja sejmowa objawia tendencję wstrzymania się od udziału w Zgromadzeniu Narodowem i, zdaje się, że pod tym względem od narodowej demokracji aż do socjalistów istnieje jednolita opinja, **na zmianę której wpłynąć mogłyby tylko jakieś bardzo ważne i nieprzewidziane zgóry okoliczności, jak np.**

„Komendant“ jeszcze nie zdecydował się.

W sprawie kandydatów na Prezydenta, czytamy ciekawy wywiad **„Wieczoru Warszawskiego“** z pewnym sanatorem. Rozmowa tak wyglądała:

„Czy klub BB. będzie głosował bezapelacyjnie za kandydatem, którego wyznaczy Marszałek Piłsudski:

— Oczywiście tak.

Ale czy ten kandydat jest już wyznaczony.

— Mogę zapewnić, że nikt nawet najbliżsi nie mają w tej sprawie żadnych informacyj. Tembardziej posłowie i senatorowie BBWR. Komendant do tej pory nie puścił pary z ust i nikt nie wie, jakie są jego zamiary. Z Panem Prezydentem Komendant nie odbywał narady od dłuższego czasu. Decyzję prawdopodobnie już jakąś powziął, ale dowiemy się o niej dopiero za parę dni przed ostatecznym terminem“.

Czyby wobec tego nie lepiej było cały akt wyboru przez Zgrom. Narodowe zastąpić prostem ogłoszeniem woli p. marsz. Piłsudskiego. — pisze „Głos Narodu“.

Złodziej na złodzieju jedzie i złodziej pogania.

W czasie, gdy jak to wykazuje proces inż. **Ruszczewskiego,** zarabiano ładnie na dostawach żelbetonowych i z zapałem budowano za duże sumy Polskę murowaną, z tem jednak, że zaraz po wymurowaniu, na ścianach pojawiały się rysy... w tym samym czasie, w małym zakątku Państwa, **w powiecie żywieckim,** prowadzono pracę państwowo-twórczą na wielką skalę i biada temu, kto tej pracy nie podziwiał, kto nie miał do władz zaufania, kto śmiałby domagać się zaostrzenia kontroli w pewnych działach pracy „państwowej“, jednem słowem, ktoby do „władzy“ nie miał zaufania.

A tak trudno o to zaufanie... Bo naprzód wykryto **olbrzymie nadużycie p. Kuncka, sięgające około 100.000 zł.**

W r. 1932 wykryto nadużycia na sumę około **200 tys.,** dokonane przez **Rudeckiego i Majdaka,** którzy zostali skazani: pierwszy na 7, a drugi na 6 lat więzienia.

Ale oto znów prokurator musiał się zająć pp. **Romowiczem** i kierownikiem Kasy Skarbowej — **Kondziołką,** gdyż i oni dokonywali, **względnie** byli wspólnikami sprzeniewierzenia olbrzymich **sum** do 100 tys. dochodzących.

Oto pobierając podatek gruntowy, wpisywali do ksiąg należne sumy, **pobierali jednak od chłopów i całych gmin 2—3 razy większe kwoty, niż się należało i ze spokojnem sumieniem pobierali ową nadwyżkę dla siebie, jako słusznie im się należącą dopłatę...** Naturalnie stać ich też było na wydatniejsze zaspakajanie potrzeb i dużo wystawniejsze życie, — aniżeli tych, którym pomnażano stawki podatkowe...

Wysokość nadużyć narazie z pewnością niestwierdzono i niewiadomo, czy lista klijentów p. prokuratora została wyczerpana. A chłop dawał ostatni grosz, choć nie miał na cukier i naftę, a dzieci były głodne, nieubrane. Sprzedawano chłopskie mienie na licytacji. A w restauracjach „ideowcy“ odpoczywali wesoło, gwarząc przy szklance i wprowadzając strumienie napojów do organizmu.

Tacy to idealiści strzegą kas państwowych. Kontroli! i do kryminału!

De — jot.

———oooOooo———

Publicyści liberyjni.

Jak to było dawniej na Wschodzie.

Jakaś pani, czy panna Zawiszanka z Goszyc, opisując w „Czasie“ pobyt p. Piłsudskiego w pewnym dworze wiejskim w pierwszych dniach sierpnia 1924 roku, tak się unosi nad jego twarzą:

„Ach, ta twarz!... to nic, to jeszcze nic, **że taka piękna....** Niema doskonalszego oblicza! Ono mówi wszystko, wyraża całą wielkość wraz z całym **subtelnym czarem** tej duszy... cóż dziwnego, że patrzy się w nią i patrzy bez opamiętania“.

W podobny sposób wyraża się korespondent pewnego dziennika krakowskiego, gdy opisuje swe wrażenia z niedawnej defilady w Wilnie, z okazji 14-ej rocznicy zajęcia tego miasta przez armję polską.

Korespondent unosi się nad nastroszonemi brwiami p. Piłsudskiego, nad jego siwemi wąsami i oczami stalowemi a gorącemi, które patrzą w nieodgadłą a jemu tylko widoczną dal.

„Po nieruchomej twarzy, umiłowanego Wodza przepływał uśmiech, jak błysk słońca itd.!“.

Mimowoli, po przeczytaniu jednych i drugich nadwzniosłych uwielbień przyszły mi na pamięć wyczytane niegdyś w opisach Wschodu, hołdy składane dawniej „chanom“ przez Tatarów i Mongołów.

Gdy Tatar lub Mongoł stawał przed „chanem“, padał na kolana, bił pokłony tłukąc głową o ziemię i wołał:

„Panie mój. Tyś jaśniejszy od słońca promieni.
Tyś piękniejszy od najpiękniejszych hurysek w raju Ałłaha!
Mądrość twa równa się Proroka mądrości!
Racz spojrzeć na mnie robaka podłego — a będę najszczęśliwszym z ludzi!“

Tak było u Mongołów i Tatarów.

Wschód! Wschód! — i jeszcze raz Wschód!

———oooOooo———

Nie zamykać oczu!

Sprawa żydowska urosła w Polsce do pierwszorzędnego zagadnienia i to nietylko w polityce zewnętrznej państwa, ale i zagranicznej. Żadne stronnictwo, odpowiedzialne za swoją politykę, nie może tego nie widzieć, nie może pozostać biernem, uchylać się od zajmowania stanowiska i wypowiedzenia się w tej sprawie.

Dla chłopów zagadnienie żydowskie nie jest mniej ważne od innych, ze sprawami wsi bezpośrednio związanych. Powinni je znać dokładnie i wszechstronnie, ażeby uniknąć niespodzianek politycznych, wynikających zawsze z nieznajomości, jakie są już dziś a prawdopodobnie wzrastać będą w przyszłości.

Jakkolwiek chłopi znają żydów znakomicie, nieraz lepiej od niejednego inteligenta — to nie znaczy, iżby nie mieli poznać zagadnienia żydowskiego z punktu szerszego, tj. całokształtu polityki żydowskiej.

Żydzi stanowią element międzynarodowy. Niema kraju w świecie, gdzieby ich nie było, z tą różnicą, że w jednym mniej, w drugim więcej. Jednak najwięcej ich jest w Polsce, gdyż **ponad 3 miljony, na 32 milj., czyli 10% ogółu mieszkańców.** Jest to olbrzymia ilość w porównaniu z innemi państwami; np. w Ameryce Półn. na 100 milj. mieszkańców jest żydów coś 4 milj., w Rosji na 160 milj. niecałe 3 miljony, w Niemczech na 64 milj. tylko 600 tysięcy, we Francji na 40 milj. coś 100 tys., a w Palestynie ich ojczyźnie na 3 milj. Arabów, wszystkiego 200 tys. żydów.

W prawdzie żydzi bardzo nie lubią, żeby się nimi zajmować i każdego, kto to robi nazywają „antysemitą“, t. zn. wrogiem żydowskim, to jednakże interes Polski wymaga, żeby ich znać gruntownie i dokładnie, co nie jest rzeczą tak łatwą, jakby się komuś zdawało.

Ruch ludowy, przez cały czas swego istnienia sprawą żydowską nie zajmował się. Nie określał swego stanowiska wobec żydów. Różne przyczyny na to się składały. Dopiero po raz pierwszy przed miesiącem na zjeździe delegatów Zarządu Okr. w Krakowie uchwaloną została znana rezolucja w sprawie żydowskiej. Uchwała ta dotyczy polityki żydowskiej, która godzi w interesy chłopów. Obowiązkiem jest Stronnictwa Ludowego powiedzieć to żydom wyraźnie i otwarcie.

Uchwałę krakowską ogół członków Stronnictwa przyjął z prawdziwem uznaniem. Żadną miarą nie można zamykać oczu na to, tak żywotne i ważne zagadnienie. Czas najwyższy, że przemówiły miarodajne czynniki partyjne, gdyż zachodziła obawa, że poszczególne Koła na własną rękę działać będą. Gdy się raz zaczęło, to już z łam pism ludowych nie powinno schodzić omawianie sprawy żydowskiej i wszechstronne jej wyjaśnienie w duchu poważnym i rzeczowym, ze stanowiska Polski i interesów polityki ludowej. Nie wolno nam zamykać oczu.

W. O..

———ooo———

NOWE BOGATE ZŁOŻA WĘGLA.

W Milowicach pod Sosnowcem odkryto bogate złoża węgla pokryte warstwą piasku. Nowa odkrywka pilnowaną jest przez straż kopalnianą, gdyż zaczął się gromadzić tłum bezrobotnych, celem kopania węgla.

DR. MICHAŁ JANIK.

Od Kościuszki do Witosa.

Schyłek wieku ośmnastego w Polsce przedstawia bolesny a bardzo pouczający obraz. Zmurszały gmach staroszlacheckiej Rzeczypospolitej chwieje się w posadach, pęka we wszystkich wiązaniach, grozi runięciem lada chwila. Kasta rządząca hula, pije gra w karty, rozwodzi się, szaleje. Bezsilne mieszczaństwo marnieje, wypuszcza z rąk resztki handlu i rękodzieła, wyprzedaje się na rzecz cudzoziemców. Miljony włościaństwa uginają się pod batem pańszczyźnianym w nędzy i upodleniu. Gorzałka w karczmach dziedziców zabija w nich wszelkie szlachetniejsze porywy i utrzymuje w otchłani ciemnoty.

W takich ciężkich terminach garść szlachetnych miłośników kraju zamyśla o reformie, pragnie podnieść kraj ekonomicznie, pragnie urządzić lepszą administrację i rozszerzyć prawo obywatelstwa, chce wprowadzić zdrową oświatę i złagodzić niedolę ludu wiejskiego. Garść ta dokonywa zamachu stanu i uchwala Konstytucję 3-go maja. Daremny wysiłek! Staroszlachetczyzna nie chce nic uronić ze swojej samowoli i przywilejów. Zawiązuje konfederację targowicką i sprowadza do Polski wojska rosyjskie na obronę nierządu i przywileju. Między temi wojskami znajduje się jeden z hersztów Targowicy, Szczęsny Potocki, jenerał polski w mundurze jenerała rosyjskiego. Targowiczanie na mianowanym przez siebie sejmie podpisują dobrowolnie drugi rozbiór kraju, szczęśliwi, że ocalili przywileje staroszlachetczyzny. Nie pomógł wysiłek obrońców Konstytucji 3-ciomajowej. Duchy targowickie zniszczyły tę próbę, podpisały ostatni rozbiór kraju, wyrzucały na hulanki otrzymane ruble i rozpanoszyły się jeszcze butniej na donacjach ziemskich carowej Katarzyny. Polska staroszlachecka przestała być państwem. Kasta uprzywilejowana własnemi rękami wykopała grób przedrozbiorowej Rzeczypospolitej i wtrąciła ją do tego grobu.

W czasach, gdy taki okropny akt się dokonywał, gdy staroszlachetczyzna podpisywała sama na siebie wyrok śmierci, z woli Bożej pojawił się na ziemi polskiej mąż, który wystąpił jako prorok nowej młodej, odrodzonej Polski. Był nim **Tadeusz Kościuszko.** Podniósł on hasło nieśmiertelnej Polski, Polski ludowej. Uczeń rewolucji amerykańskiej i rewolucji francuskiej, które głosiły wolność obywatelską, równość praw, przekreślenie przywilejów kastowych i osobistych oraz wzywały do braterstwa ludzi, **stał się apostołem tych haseł na ziemi polskiej.** Gdy zaś szukał ocalenia dla ojczyzny przed zbrodniami staroszlacheckiej Targowicy, w pierwszym rzędzie spojrzał miłośnie na miljonowy lud polski, otworzył dla niego braterskie ramiona i wezwał go do obrony wspólnego dobra, zmarnowanego przez samolubstwo pychy staroszlacheckiej, strwonionego przez siedm grzechów głównych staroszlachetczyzny. Chłop polski pospieszył na wezwanie umiłowanego Naczelnika i pokazał na polach racławickich, jaka potęga tkwi w jego sercu i w jego zdrowych dłoniach, uzbrojonych w kosy. Duchy targowickie przeraziły się hasłam apostoła nowej Polski. Polski ludowej zatrwożyły się widokiem dzielności chłopskiej, okazanej na polu bitwy. Poczęły tedy walić kłody przeszkód pod nogi Naczelnika, aż doprowadziły do Maciejowic, dokąd nie przybył w porę mimo rozkazu, zwolennik tych duchów, smutnej pamięci Poniński, gdzie natomiast położył się pokotem chłop polski, nie odstąpiwszy do końca kochanego Naczelnika. Ciężko raniony Kościuszko dostał się do niewoli i został osadzony w więzieniu petersburskiem. Nie udało się ocalenie niepodległości. **Kościuszko z chłopami polskimi ocalili wszelako honor narodu polskiego! Ocalili nawet coś więcej. Ocaliło hasło nowej, przyszłej, odrodzonej Polski, ideę Polski ludowej!**

Cała historja Polski porozbiorowej — to ciągłe przypominanie apostolstwa Kościuszki to walka ideologji Polski ludowej z ideologją prywaty i samolubstwa staroszlachetczyzny. Żołnierze Kościuszkowscy ponieśli ideologję Kościuszki **w szeregi Legjonów** pod Napoleonem, oddawszy się w służbę genjalnego jenerała rewolucji francuskiej, torującego orężem zwycięstwo rewolucji socjalnej po całej Europie, przekonani, że przy jego pomocy prawa Polski zostaną na nowo przypomniane całemu światu. I nie zawiedli się, chociaż nadzieje nie spełniły się w całości. Duchy targowickie nie stanęły jednak przy Napoleonie. I kto wie, czy w ówczesnem stanowisku tych duchów nie znalazła się bodaj część przyczyny katastrofy wyprawy na Moskwę.

Ideologja ludowa Kościuszki i Legjonów przedostała się zkolei w dusze twórców powstania listopadowego. Wszakże dążyli oni do rewolucji także socjalnej, to jest do wyzwolenia z pańszczyzny ludu polskiego i do wprowadzenia w życie wszystkich haseł rewolucji francuskiej. Lecz znowu ideologja Kościuszki, idea Polski ludowej spotkała się z kontrrewolucją, staroszlachetczyzny uosobionej w dyktaturze Chłopickiego, podtrzymywaną przez stojących na czele rządu magnatów. Samolubstwu milszą była monarchja Mikołaja, niż ewentualna niepodległa Polska ludowa, to jest Polska, rządzona na zasadach wolności i równości obywatelskiej oraz braterstwa wszystkich rodaków.

Na emigracji po powstaniu listopadowem zaczęła się gwałtowna walka ideowa między zwolennikami ideologji Kościuszki a hydrą samolubnego przywileju. Ideologję Kościuszki podjęło głównie Towarzystwo Demokratyczne i przez swoich emisarjuszów rozszerzało po Polsce ideę Polski ludowej, dążąc do dobrowolnego zniesienia pańszczyzny i równoczesnego powołania ludu do powstania. Emisarjusze: Szymon Konarski, Michał Wołłowicz, Artur Zawisza, Antoni Bogusławski, Edward Dembowski, Teofil Wiśniewski i wielu innych przypłacili swoje apostolstwo śmiercią męczeńską. A iluż zapędzono na Sybir! **Ślepota i głuchota ideologji staroszlachetczyzny nie dała jednak posłuchu najświętszym nawoływaniom.** Nadzieje, wiązane z powstaniami, przygotowywanemi na rok 1846 i 1848, zawiodły w najwyższym stopniu, rozbiwszy się o samolubstwo bez miary, bez granic! Skutki samolubstwa były okropne, a ujawniły się w dwóch głównie aktach. Z jednej strony dręczony batogiem pańszczyzny, lud wiejski stracił cierpliwość i podżegany z różnych stron szukał na swój sposób odwetu w rzezi z roku 1846; z drugiej strony magnat Wielopolski pospieszył z prośbą wiernopoddańczą do cara Mikołaja, zdając się w imieniu szlachty na jego łaskę i niełaskę, nie czyniąc żadnych zastrzeżeń.

Zbliżyły się potem przygotowania do **powstania styczniowego.** Pańszczyzna była już zniesiona w zaborach pruskim i austrjackim. Chodziło o to, ażeby to samo nastąpiło w zaborze rosyjskim, ażeby szlachta dobrowolnie i na czas zrzekła się tego, co i tak przyjść musiało, ażeby za tę sprawiedliwość, oddaną ludowi, pozyskać go dla przyszłego powstania. Zwolennicy ideologji Kościuszkowskiej, apostołowie Polski ludowej, dowodzili na różne sposoby, że taki akt dobrowolny jest koniecznością i warunkiem powodzenia. Daremnie! Starsza brać nie mogła wyjść z koła czczych dyskusyj, pozorowanych dobrem kraju. Wprawdzie rząd powstańczy ogłosił zniesienie pańszczyzny, ale po niewczasie. Chłopi wiedzieli już bowiem, że cesarz Aleksander II postanowił zniesienie pańszczyzny, ażeby się ogłosić „oswobodzicielem ludu polskiego“, co też rzeczywiście nastąpiło.

Pękły nareszcie kajdany niewoli pańszczyźnianej na całym obszarze ziem Polski przedrozbiorowej, wszędzie — niestety! — z łaski zaborców, nie z dobrej woli własnych rodaków! Nie chciano bowiem wypełnić testamentu Kościuszki, nie chciano wolnej Polski ludowej. Zwolennicy ideologji przywileju woleli niewolę u obcych, byleby z zachowaniem przywilejów staroszlachetczyzny. Widzieli ci samolubni, że przywileje te kruszyły się oddawna i że muszą dalej się kruszyć, ale woleli ustępować dopiero pod nakazem monarchów zaborczych, niż spełnić dobrowolnie obowiązek chrześcijański i patrjotyczny względem ciągle lekceważonego ludu polskiego.

I było tak do samej wojny światowej. Ażeby wpływy polityczne w państwach zaborczych utrzymać, zwolennicy staroszlachetczyzny propagowali przed wojną zasadę tak zwanego **trójlojalizmu**. Głosili ją zacofańcy wielkopolscy, stańczycy galicyjscy i endecy z Kongresówki. Targowali się o każdą odrobinę, o każdą korzystną dla ludu zmianę ordynacji wyborczej. Nosili z dumą obce tytuły szambelańskie, czy karmenjunkrowskie, ubiegali się o nie zabiegali się o nie, zabiegali o obce świecidełka orderowe. Były — prawda — i w tej warstwie piękne i szlachetne wyjątki, co jednak nie zmieniało obrazu ogólnego. Ogół staroszlachetczyzny nie mógł się żadną miarą pogodzić z ideą braterstwa z ludem na podstawie doskonałej równorzędności obywatelskiej, chciał koniecznie przewodzić nad szeroką rzeszą ludową w zamian za ślepe posłuszeństwo obcym monarchom.

I któż to był, kto pierwszy powiedział to w oczy na Sejmie galicyjskim zwolennikom ideologji przywileju? Któż to był, kto pierwszy przypomniał im dosadnie ideologję Kościuszki, ideologję Polski ludowej? Był to poseł chłopski Wincenty Witos. A powiedział im to z niepospolitą swadą i z nie dającą się zwalczyć argumentacją! Powiedział to już przed wojną światową! **Rzucił mocne słowa przed cały lud polski, stawił się przed tym ludem, jako świadomy w pełni swego obowiązku apostoł idei ludowej, a to nie jako przedstawiciel tylko kasty chłopskiej, ale jako obywatel polski, żądający równorzędności w sprawach i obowiązkach dla dobra całego narodu, godny uczeń Tadeusza Kościuszki, najwybitniejszy, bodaj jedyny w tak wysokim stopniu następca Kościuszki w dzisiejszem pokoleniu!**

Nie czas przypominać różne szczegóły. Jedno wszakże podkreślić należy. Gdy Polska odzyskała niepodległość, dzięki zrządzeniu Opatrzności i dzięki obficie wytoczonej krwi chłopskiej pułków galicyjskich i wielkopolskich, **Witos stanął do pracy publicznej z swoją ideologją Kościuszkowską.** Mocny, osobliwy chłop, osobliwy przez swoją wiarę, miłość i bezinteresowność w służbie obywatelskiej dla Polski! Miało to stwierdzić najdonioślejsze zdarzenie w życiu odrodzonej Polski. Gdy nawała ze Wschodu toczyła się na Warszawę, nie kogo innego, ale właśnie Witosa wezwano, **ażeby ratował niepodległość.** I rozesłał Witos swoje wici Kościuszkowskie. I jak na odzew Naczelnika Kościuszki, tak i na wezwanie Witosa popłynął chłop polski lawą na pola bitew i zatopił najazd gruntownie, ocalił Warszawę, ocalił wolność zmartwychwstałej Ojczyzny. Ideologja Kościuszkowska, która niegdyś wskutek zdrady duchów targowickich, ocaliła tylko honor narodu (a było i to bardzo wiele!), **ta sama ideologja, głoszona teraz przez Wincentego Witosa dokazała jeszcze więcej, bo ocaliła byt zmartwychwstałego państwa.**

A i o tem zapominać nie wolno, że **Witos jako premjer kontrasygnował Konstytucję odrodzonego państwa.** Kościuszko walczył niegdyś w obronie Konstytucji trzeciomajowej. **Witos jest współtwórcą Konstytucji marcowej i jest także jej obrońcą. Każde jego odezwanie publiczne — to wołanie o prawo i praworządność, to domaganie się, ażeby Konstytucja nasza była szanowana. A ponieważ ideologja Polski ludowej jest nieśmiertelna, ponieważ lud sam w swoich pokoleniach jest nieśmiertelny, miejmy w Bogu nadzieję, że idea Kościuszkowska, reprezentowana najgodniej w naszem pokoleniu przez Wodza ludu, Wincentego Witosa, zostanie niezadługo w całości zrealizowaną, a to ku dobru i szczęściu całego narodu polskiego!**

Zgon adwokata K. Sterlinga.

W dniu 26 kwietnia br. zmarł w Warszawie adwokat Dr. Kazimierz Sterling, jeden z obrońców więźniów brzeskich. Dr. Sterling należał do najwybitniejszych przedstawicieli palestry stołecznej. — Zmarły należał do głośnych obrońców w procesach politycznych. Był autorem skargi apelacyjnej w procesie brzeskim. Zmarł w 59 roku życia.

——ooOoo——

W łapach lwa.

Niezwykłą przygodę przeżył niejaki Jankowski z Wileńszczyzny w czasie zwiedzania ogrodu zoologicznego w Poznaniu. Jankowski przybył do zwierzyńca w stanie podchmielonym. Stanąwszy przed klatką lwa, począł króla zwierząt drażnić. Rozwścieczony lew chwycił poprzez kratę za rękaw Jankowskiego, a drugą łapą wpół i przyciągnął go do kraty. Obecne przy tem panie zemdlały. Na krzyk Jankowskiego nadbiegł dozorca i pewien oficer, którzy siłą wyrwali Jankowskiego z objęć króla pustyni. Jankowski wyszedł naogół z tego wypadku bez większych obrażeń, bo jedynie ma zdrapania na rękach.

———oOo———

Arsenał w gołębniku.

Policja niemiecka w Essen przeprowadzając rewizję w dzielnicy zamieszkałej przez komunistów, natrafiła na magazyn broni, przechowywanej w gołębniku. M. in. znaleziono wiele granatów ręcznych, rewolwerów i karabinów i masy amunicji. Dokonano szeregu aresztowań.

———oOo———

Straszna śmierć 2 chłopców.

W Borysławiu wydarzył się tragiczny wypadek. Dwoje bawiących się dzieci, 5 i 6-letni synowie Zofji Sarnów, podczas nieobecności domowników, weszło do kufra. Nagle wieko osunęło się i kufer zatrzasnął się. Gdy matka wróciła do domu i spostrzegła wypadek, chłopcy byli już bez życia.

———oOo———

Zatrudnienie bezrobotnych w Ameryce.

Rząd Stanów Zjednoczonych organizuje ogromną armję bezrobotnych. Ma ta armja liczyć 250 tys. ludzi i zostanie zatrudniona przy robotach drwalskich w lasach państwowych. Pierwsze oddziały, złożone z grup od 20 do 100 osób zostały już wysłane do różnych miejscowości, celem podjęcia pracy.

Obowiązkiem każdego ludowca jest czytać i prenumerować „Piasta“!

Wiadomości ze świata.

Przedwojenna, tajna dyplomacja mimo ostatnich zobowiązań i układów międzynarodowych, święci niebywałe orgje w dzisiejszym okresie różnego rodzaju dyktatur. Jak dawniej monarchowie, tak dzisiaj dyktatorzy chcieliby dyktować swą wolę narodom czyli brać je w niewolę.

DYKTATORSKIE ZAMIERZENIA.

Amerykańska i angielska prasa w pierwszej linji dziennik **„Chicago Daily News“** w Londynie odsłania nam, jak to dyktator Mussolini i angielski Mac Donald chcieliby urządzić Europę.

Prócz Pomorza Niemcom i Siedmiogrodu i Banatu Węgrom, jak już pisaliśmy, dają Austrji słowiańską Krainę z portem Fiume (Rjeka), tworzą wolną niepodległą Chorwację, przyłączają Bośnię i Hercegowinę do Albanji, a Jugosławję cofają do granic przedwojennej ale uszczuplonej Serbji.

Prasa włoska występuje niebywale wrogo w stosunku do Czechosłowacji i odbierająo jej Słowację przepowiada, że to państwo wkrótce już „rozpadnie się na kawałki“.

Pisze się także o tajnym układzie zaczepno-odpornym Niemiec z Włochami, który ma na celu oddanie Niemcom całego Pomorza z Gdańskiem, a Włochom Dalmacji.

Mac Donald zaś zapewnia, że wszystkie te zamierzenia przeprowadzi się w porozumieniu z zainteresowanemi państwami.

DOWCIP ROOSEVELTA.

W czasie konferencji dziennikarskiej w Waszyngtonie zapytano prezydenta Roosevelta, czy przedstawiciel Ameryki w czasie konferencji rozbrojeniowej w Genewie Norman Dawis zapisze się do Klubu pokojowego, tworzonego przez Mussolini'ego i Mac Donalda.

Na to pytanie Roosevelt nie dał bezpośredniej odpowiedzi, lecz z ironicznym uśmiechem zapytał: „...a ile wynosi opłata członka w tym Klubie?“.

ROOSEVELT POPIERA FRANCJĘ.

W kwestji bezpieczeństwa Roosevelt popiera stanowisko Francji, a również doszło w Waszyngtonie do porozumienia w sprawie spłaty wojennych długów.

Min. John Simon zaprosił członków komisji gospodarczej na przedwstępną naradę do Londynu na dzień 29 kwietnia br., poczem dnia 6 czerwca b. r. będzie obradować w Londynie światowa konferencja gospodarcza.

NIEMCY W WASZYNGTONIE.

Do Waszyngtonu pojechał finansista i bankowiec niemiecki Dr. Schacht i usiłuje sprowadzić naradę „czterech“ do interesu niemieckiego, jak też zagmatwać sprawy międzynarodowe do tego stopnia, by wszystkie inne państwa w Europie a zwłaszcza Polskę i Małą Ententę zaskoczyć postanowieniami tajnych narad „czterech“.

ROZDŹWIĘKI NIEMIECKO-SOWIECKIE. WIELKA UKRAINA.

Niotylko Hitler i Prusy, ale również prasa wiedeńska rozpisują się na temat rozbioru Rosji i Polski. Wszyscy Niemcy pocieszają się budową wielkiej Ukrainy od Bugu i Wisłoki, aż po morze Czarne wraz z Wołyniem i Białorusią, gdyż sądzą, że po ziszczeniu się tego planu będą mogli bez przeszkody kolonizować i okupować ziemie osłabionej Polski.

Obecny rząd polski nie wypowiada się w tej sprawie, natomiast Rosja tak sowiecka, jak emigracja oburza się i protestuje.

ROSYJSKA NAFTA.

Niemcy dotychczasowe bojkotowały polską naftę, a natomiast zorganizowano szeroko i celowo sprzedaż nafty rosyjskiej, którą zajmowała sie rosyjska firma „Derup“.

Teraz Hitler dał tej firmie komisarza w osobie Holmana, przeprowadził wszędzie w jej lokalach rewizje i wykrył, że „Derup“ prowadził rozgałęzioną akcję komunistyczną.

Amabasador sowiecki w Berlinie zaprotestował przeciwko temu bardzo ostro u rządu Rzeszy w Berlinie i zapowiedział w tej sprawie dalsze decyzje rządu sowieckiego.

WYBORY W HISZPANJI.

W nowej republice pirenejskiej przeprowadzono wybory do samorządów. Obecny rząd przegrał te wybory i opozycja zyskała wszedzie większość. Z powodu tego ma się rząd Azany podać do dymisji.

WOJNA W AZJI.

Bitwy między wojskami Japonji i Chin toczą się obecnie przy wielkim chińskim murze. Wojska japońskie walczą nad rzeką Lan-ho i nie okazują tendencji do zajęcia Pekinu i Tientsinu.

Albowiem zatarg Japonji z Rosją o kolej wschodnio-chińską zaostrzył się i wojska japońskie koncentrują się na północy, gdyż istnieje obawa wkroczenia wojsk rosyjskich do Mandżurji.

To sprawiło nawet, że obecnie wojska chińskie posuwają się naprzód i ścigają cofające się oddziały japońskie. Sytuacja też wojenna w Azji przybrała nową postać.

Z WŁOCH DO WĘGIER.

Pisma czeskie donoszą, że Włochy wysyłają nowe transporty broni do Węgier. Transporty te idą drogą morską przez cieśninę dardanelską na Morzu Czarnem do Warny.

Czesi szczegółowo opisują, jak Włosi starali się kryć z tą nową aferą. Komisję międzynarodową na Dunaju uwiadomiono, że Włosi wysyłają Węgrom węgiel dla wyrobu gazu. Tymczasem na okręty załadowano broń i przykryto ją węglem.

SOJUSZ CZESKO-POLSKI.

Minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił w sejmie praskim wielką mowę polityczną, w której ostro potępił zakusy rewizyjne Niemiec i Włoch i zapowiedział ścisłe zbliżenie się Polski do Małej Ententy. Świadomość wspólnych interesów Polski i Małej Ententy, mówił, zwrasta i stosunki Czechosłowacji z Polską rozwijają się pomyślnie. To wyłania potrzebę wiecznej i trwałej przyjaźni tych państw. W Polsce mowa ta wywołała poważne echo tylko w prasie.

NOWE MINISTERSTWO.

Po „funduszu pracy“, w którym to nowym urzędzie objął kierownictwo b. minister komunikacji Kühn, a obok niego objęli stanowiska intratne liczni sanatorzy, tworzy się w Polsce nowe ministerstwo propagandy prasowej, literackiej, filmowej, artystycznej, sportowej i wewnętrznej dla „państwowego wychowania“. Na czele tego nowego ministerstwa ma stanąć redaktor „Kurjera porannego“ w Warszawie, Wojciech Stpiczyński, który tylokrotnie stawał przed polskimi sądami, mimo zasądzenia wolny i swobodny.

A NARÓD POLSKI DROBNIEJE.

Ostatnie wykazy ludnościowe w Polsce wykazują, że ludność polska kurczy się i liczba narodzin spada. W ten sposób objawia się w skutkach propaganda Boya. Natomiast statystyka dowodzi, jak wielce wzrasta liczba narodzin żydowskich i wogóle liczba żydów w Polsce.

Zgon arcybiskupa Wałęgi.

W ubiegłym tygodniu zmarł **ks. arcybiskup Wałęga**, który przez szereg lat rządził diecezją tarnowską.

Starzy ludowcy pamiętają owe czasy, kiedy ks. biskup Wałęga zwalczał silnie młody ruch ludowy. Chcąc skutecznie przeciwstawiać się ruchowi ludowemu, rzucił na krótko przed wojną myśl utworzenia stronnictwa katolicko-ludowego, którego organem był tygodnik „Lud Katolicki“. Organizacja ta jednak nigdy nie wyszła poza kilka powiatów diecezji tarnowskiej. Z biegiem czasu stronnictwo katolicko-ludowe stanęło po stronie sanacji, a wreszcie zlało się zupełnie z sanacją. Zmarły arcybiskup był synem chłopskim.

——000——

Włosi o sanacji.

Poważna, wiarygodna Ślązaczka wybrała się do Włoch i zamieszkała u rodziny włoskiej, a że mówiła świetnie po włosku, nikt nie myślał, że to Polka. Raz zauważyła, że chłopcy, synowie tej rodziny, uczą się języka polskiego. Zdziwiona zapytała dzieci, dlaczego uczą się tak trudnego języka, na co chłopcy odpowiedzieli: „W Polsce są ogromne bogactwa, a ponieważ Polacy nie umieją ich wykorzystać, to my będziemy inżynierami i pojedziemy do Polski“.

Oto dowód propagandy polskiej zagranicą i co inne narody o sanacji myślą.

——oOo——

Pierwszy tydzień „mokry“ w Stanach Zjednoczonych.

Pierwszy tydzień „mokry“ w większych miastach Stanów Zjednoczonych, w którym dozwolono pić piwo, wykazał, o ile wnosić można z dotychczasowych doniesień, że nałóg pijaństwa, zamiast się zwiększyć, zmniejszył się.

Stronnictwo „suchych“ czyli zwolenników „prohibicji“ (t. j. zakazu sprzedaży trunków), zawsze jeszcze liczne, jest w rozpaczy, bo np. w Chicago pomimo olbrzymiej ilości wypitego piwa (100 tysięcy beczułek), zmniejszyła się znacznie liczba awantur pijackich i za pijaństwo aresztowano o 60procent mniej w porównaniu do poprzedniego tygodnia, gdy jeszcze obowiązywała prohibicja.

Także i w Filadelfji aresztowano za nadmiar trunku i hałasy stąd powstałe, tylko 12 osób, podczas kiedy poprzedniego tygodnia aresztowano aż 96. To samo było w Nowym Jorku, Bostonie, San Francisco itd. Wszystkie te szczegóły i cyfry świadczą, iż wolny wyszynk trunków, nie czyni tyle złego, ile go czyni zakaz wyszynku.

——000——

Olbrzymia kara podatkowa.

Spółce akcyjnej „Polski Przemysł Gumowy“ w Grudziądzu wymierzyły władze podatkowe grzywnę karną w niebywałej dotąd wysokości 19 miljonów złotych. Niezależnie od tego władze sądowe kończą trwające blisko od 2 lat śledztwo w sprawie nadużyć podatkowych popełnionych przez wspomnianą spółkę na niekorzyść skarbu państwa.

——oOo——

Pomoc sąsiedzka — godna pochwały.

W więzieniu w Łomży przebywa już przeszło miesiąc 25 włościan ze wsi i osad powiatu łomżyńskiego, szczuczyńskiego i kolneńskiego za udział w rozruchach przeciw żydom w Radziłłowie i Grajewie. Z okolicznych wsi dochodzą wieści, że sąsiedzi uwięzionych gospodarzy poobsiewali ich pola i wspólnemi siłami pomagają pozostałym na gospodarce żonom lub rodzicom w wiosennych zajęciach rolniczych.

Orzeł pruski godłem polskiego miasta.

W halu dworca głównego w Bielsku na Śląsku widnieje obok godła państwowego „czarny orzeł“ pruski, jako godło miasta Bielska. Chyba już czas najwyższy do zmiany godła, które jest symbolem barbarzyńskiego państwa.

——oOo——

Niebywała zbrodnia.

Miejscowość Batyki pod Ołyką w powiecie łuckim była w czasie świątecznym widownią niebywałej zbrodni. Miejscowy, dość zamożny gospodarz Nikofor Kuźnik, chcąc pozbyć się swego umysłowo-chorego syna Makara, po wyniesieniu z izby wartościowych przedmiotów, zamknął drzwi od chaty, w której znajdował się tylko Makar, poczem podpalił dom.

Wnet ogień ogarnął cały dom i przerzucił się wnet na sąsiednie gospodarstwo brata Kuźnika. Z pod zgliszczy wydobyto już zwęglone zwłoki Makara. Wyrodnego ojca aresztowano. Zbrodnia wywołała ogromne oburzenie wśród miejscowej i okolicznej ludności.

——o§o——

Zamiast na ucztę weselną, — do więzienia.

W Warszawie odstawiono temi dniami do więzienia dwóch mężczyzn, jednego we fraku, a drugiego w smokingu. Mężczyzną we fraku, był, jak się wykazało, Piotr Jurek, który przed godziną wziął ślub ze swoją sąsiadką Franciszką Smajcerską. Po wyjściu z kościoła pan młody porozumiawszy się ze swoim drużbą, Benedyktem Pastorem, pojechał z nim na ulicę Foksal, aby dokonać kradzieży w umówionem miejscu, orszakowi zaś weselnemu powiedzieli, że mają do załatwienia „pilny interes“.

Gdy już wychodzili z łupem z mieszkania Romana Rozenberga, zostali zauważeni przez dozorcę domu i po krótkim pościgu ujęci. Oddano ich w ręce policji, a ta odstawiła nowożeńca i drużbę do więzienia.

——oOo——

Wyjazd żydów z Polski do Palestyny.

Egzekutywa Agencji Żydowskiej w Palestynie przysłała Centralnemu Komitetowi palestyńskiemu w Warszawie na okres półroczny kwiecień wrzesień bieżącego roku 3.000 certyfikatów na wyjazd do Palestyny. Dnia 24 kwietnia b. r. wyjechało 594 żydów do Palestyny.

Szkoda, że nie więcej!

——oOo——

Wścieklizna u psów.

Niebywały wzrost epidemji wścieklizny psów nawiedził Lwów. Od dnia 1. stycznia b. r. stwierdzono wściekliznę u 42 psów. Kilka osób zostało pokąsanych. Wobec tego władze wojewódzkie lwowskie postanowiły zastosować szereg radykalnych środków przeciw dalszemu szerzeniu się epidemji.

——oOo——

Królewskie wynagrodzenie.

Dyrektor spółki naftowej „Małopolska“, Dr. Tabisz, którego starostwo grodzkie ukarało w marcu b. r. za przeprowadzenie wbrew ustawie redukcji pracowników naftowych, otrzymał teraz, ustępując z posady od wspomnianej spółki, jako odprawę 16 tysięcy dolarów.

I ma być nafta tania, gdy się takie odprawy daje dyrektorom!!!

——oOo——

Znowu odrzucono 5 protestów wyborczych.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu 24. kwietnia 1933 r. odrzucił, jako nieuzasadnione, 5 protestów zgłoszonych z powodu ostatnich wyborów do Sejmu, a to z okręgu 64-go: Święciany, Brasław, Daniłowicze i Dzisna.

————oooOooo————

Dział gospodarczy.

W początkach maja.

Sadzenie ziemniaków, bulw i t. p. ma się ku końcowi, teraz więc powinniśmy zabiegać dla naszych roślin o stworzenie najidealniejszych warunków wzrostu, no a w pierwszym rzędzie nie zapominać o ustawicznej potrzebie walki z chwastami.

Nie pora przecież brać się za pielnik, gdy chwasty roślinę uprawną przygłuszą, bo wtedy i tak połowa zbioru jest już stracona. Trzeba walkę ze złem rozpocząć, gdy jest ono jeszcze niewielkie a wówczas łatwiej je pokonamy i więcej zaoszczędzimy soków dla naszej uprawy.

Chwasty drobne, słabiej zakorzenione, wyplenimy łatwiej i z mniejszym trudem a ponadto powtarzając tą czynność co jakiś czas, spulchniamy ziemię, uniemożliwiając tworzenie się skorupy i zasychanie. Widzimy więc, że czynność to ważna i zasługująca na dużo staranności.

Z wiosną przybywa nam również inny jeszcze szkodnik, z którym energiczna walka musi być podjęta. Są nimi przeróżne owady a mianowicie: chrabąszcze, kwieciaki, ślimaki i moc różnego a tak płodnego robactwa. Duża zdolność rozrodcza owadów, jak łatwość przenoszenia się z miejsca na miejsce, stawia nas w stałej niepewności, czy aby niemiły ten gość nie zawita do nas jutro?

To też walka z temi szkodnikami powinna być prowadzoną gromadnie, aby wytępić je nietylko z naszego gospodarstwa lecz i z okolicy i tym sposobem uniemożliwić szybki powrót. Tegoroczne lato, według różnych przepowiedni ma być podobno suche a więc sprzyjające rozwojowi wszelkich owadów, to też zawczasu powinniśmy w pogawędkach sąsiedzkich obmyślić najskuteczniejszy sposób walki ze złem. E. P.

———oOo———

Ceny nabiału.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudządzu, Toruniu, Łucku.

W okresie sprawozdawczym nastąpiła tendencja zniżkowa, wobec niewyprzedania masła przez mleczarnie na miejscowych rynkach, oraz na skutek zgromadzenia się pewnych ilości z samych Świąt. Ceny dwukrotnie zniżkowały w Warszawie i notowano w końcu tygodnia za I gat. zł. 3.90 za 1 kg. w drobnej sprzedaży hurtowej.

Zagranicą notowano: Berlin: za 50 klg. RM. I—88, II—81, III—74. — Kopenhaga: za 100 klg. Kor. 144.

Jaja: W okresie sprawozdawczym na rynku warszawskim tendencja była wybitnie zniżkowa. Jak zwykle w pierwszym tygodniu po Świętach Wielkiej Nocy — konsumcja jaj zmalała, niemniej jednak nagromadzone zapasy zostały całkowicie wyprzedane. Pod koniec tygodnia dowozy zaczęły wzrastać, jednakże przy małem zapotrzebowaniu. Ceny za 1 skrzynię 24 kopową jaj oryginalnych — nieprześwietlanych wynosiły 70—75 zł. Towar gwarantowany — cieszył się jak zwykle większem zainteresowaniem.

Miód: Cena miodu w hurtowej sprzedaży loco sklep odbiorcy w zależności od gatunku wynosi zł. 1.60 do zł. 2.20 za 1 kg.

Sery: Ceny serów w drobnej sprzedaży hurtowej loco sklep odbiorcy: Ser litewski I gat. do zł. 2.40 za 1 klg.; Ser trapistów do zł. 2.40 za 1 klg. Dowozy dostateczne, tendencja spokojna.

———oOo———

Wykaz cen z dnia 25. IV. 1933.

Jaja św. skrzynia 70.—, 75.—, kopa 2.80—3.20 szt. 5—6 gr.; Mleko niezbier. 100 litr. zł. 16—18, litr. 18—20 gr. Śmietana litr. zł. 1—1.20; Ser zwycz. za 100 kg. zł. 50—60; kg. 60—80 gr.; Masło deser. za 100 kg. zł. 360—380; kg. 3.80—4 zł.; Masło zwycz. 100 kg. zł. 310—320; kg. 3.20—3.40 zł; Drożdże za 100 kg. zł. 400—420; kg. 4.50—5 zł.; Ziemniaki 100 kg. zł. 4.25—4.50; kg. 7—8 gr; Buraki ćwikł. za 100 kg. zł. 13—14; kg. 18—20; Marchew za 100 kg. zł. 14—16; kg. 20—25 gr.; Cebula 100 kg. zł. 14—17; kg. 20—25 gr; Pietruszka 100 kg. zł. 9—10; kg. 15—20 gr.; Seler za 100 kg. zł. 15—18, klg. 20—25 gr; Włoszczyzna św. za 100 kg. zł. 13—15, kg. 20—25 gr.; Pszenica czer. dworska 74/75 za 100 kg. zł. 38.75—39.25; Pszenica czerw. dworska 70 36.50—37; Pszenica targowa 33—34; Żyto dworskie 20—20.25; targowe 19.75—20; Jęczmień na krupy 16—16.25; Owies dworski 14—14.50; targowy 13.50—14; Kukurudza kraj. 22—23; Groch Wiktorja 31—33; kg. 50—56 gr; jadalny 27—29, kg. 40—45 gr; Fasola biał. 20—22, kg. 35—40 krasa długa 19—20, kg. 35—40 gr; mieszana 17—18, kg. 30—35 gr; Mąka pszenna 45 proc. krak. 64—65; kg. 70—74 gr; 60 proc. pozn. 57—58; kg. 62—64 gr.; Mąka żytnia 65 proc. krak. 31.75—32.25; kg. 40—42 gr.; 65 proc. pozn. 31.75—32.25: kg. 40—42 gr; Pęcak targowy 26—27; kg. 36—38 gr; fabr. z workiem 29—29.50; kg. 38—40 g.; Siekanka targ. 26.50—27.50, kg. 38—40 gr.; fabr. z workiem 29.50—30.50: kg. 40—45 gr.; Otręby pszenne 8.75—9.25; żytnie 9—9.50; Siano słodkie 7.50—8 średnie 6.50—7; kweśne 5—5.50; Koniczyna past. 8.50—9.50; Słoma długa 5—5.50; mierzwa 4—4.50; prasowana 4.75—5 zł.

KUPNO MAJĄTKU POWODEM ZABÓJSTWA.

Wieś Kąpiołki, obok Pilicy była miejscem krwawej zbrodni. Mieszkaniec tej wsi Baltazar Bałazy, dość zamożny gospodarz, wskutek gospodarki na roli nie przynoszącej dochodu zadłużył się, a w końcu gospodarstwo jego wystawiono na licytację. Właścicielem majątku stał się Stanisław Ojszanowski, który nabył go na licytacji. W Bałazym wywołało to ogromną nienawiść i chęć zemsty, to też kiedy wnet potem spotkał się z Ojszanowskim, po krótkiej sprzeczce chwycił kamień, którym ugodził go w głowę. Cios był śmiertelny. Bałazy został aresztowany.

———oOo———

TYFUS PLAMISTY NA POLESIU.

W dwóch wsiach na Polesiu, w Fiedorach i Wysocki, wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Dotychczas stwierdzono trzydzieści kilka zachorowań. Poza Polesiem zdarzyło się kilka wypadków tyfusu plamistego w województwach południowo-wschodnich, gdzie jednak epidemja już wygasła.

———ooOoo———

50 OFIAR POŻARU KINA.

W pewnem kinie w pobliżu Tuluzy (we Francji), zapalił się w czasie przedstawienia film. Płomienie z niesłychaną szybkością przerzuciły się na widownię, gdzie znajdowało się kilkaset osób. Widzów ogarnęła panika. 50 osób, które nie mogły na czas schronić się w bezpieczne miejsce, odniosło bardzo ciężkie rany i poparzenia na twarzy i na rękach.

———oOo———

STARZEC ROZSZARPANY PRZEZ PSY.

Na terenie pewnej posesji przy ul. Ogrodowej w Łodzi, gdzie znajduje się także kilka przedsiębiorstw handlowych, funkcje dozorcy domowego pełnił 70-letni starzec Pęczkowski.

Kiedy niedawnej nocy wszedł Pęczkowski na podwórze posesji, zaatakowały go 4 groźne psy, które posesji pilnują. Starzec upadł na ziemię, nie mając widocznie sił do wszczęcia alarmu, a psy rozszarpały go tak, że nad ranem znaleziono nieszczęśliwego z kawałkami ciała oderwanego od kości. Przewieziony do szpitala — zmarł.

STOWARZ. „POLSKI LEGJON“ zawiadamia wszystkich członków, że lokal Stowarzyszenia jest przy ulicy Smoleńsk L. 18. II p. Dyżury odbywają się codziennie od godz. 6 do godz. 9 wieczór, gdzie się można zapisywać na członków.

Sekretarz: Pleń Bolesław. Naczelnik: Fr. Sarliński.

KALENDARZYK.
Maj.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
7 N.	3 po W. Domicelli	4	18	7	36
8 P.	Stanisława	4	16	7	37
9 W.	Grzegorza Ner.	4	14	7	39
10 Ś.	Izydora	4	13	7	41
11 C.	Mamerta	4	11	7	42
12 P.	Pankracego	4	09	7	44
13 S.	Serwacego	4	08	7	46
14 N.	Bonifacego	4	06	7	47

Z WYDAWNICTW.

X. Mateusz Jeż. **DO NOWEJ POLSKI**, wydanie drugie, powiększone, Kraków r. 1933. Cena 50 gr. u autora (Kraków, ul. św. Marka L. 10). Opłata pocztowa 25 gr.

Gorące wiersze patrjotyczne, drgające bólem i troską o całość Rzeczypospolitej, o jej zdrowie moralne. Niektóre z tych wierszy zdają się być pisane krwią serdeczną i gorzkiemi łzami, świadczą, jaki ideał Polski pieściło w duszy starsze pokolenie i jakim kordjałem krzepiło się w czasach długiej i twardej niewoli.

Odpowiedzi Redakcji.

Odbiorcy „Piasta“ z Kuropatnik: Jeżeli jakiś sanator nie może „Piasta“ czytać — to na to nic nie poradzimy. Groźby sanatorów, bynajmniej nas nie zbiją z tropu. Zresztą nie taki straszny djabeł, jak go malują. — **Zarząd pow. w Żywcu:** Odpisaliśmy p. Dyduchowi, wobec tego pismo Panów uważamy za załatwione. — **W. P. Antoni Olcha:** Prosimy o dalszą współpracę. Niektóre z przesłanych materjałów będą drukowane. — **Zarząd Koła S. L. w Zaborowie:** „Zagroda Wzorowa“ jako samoistne pismo obecnie nie wychodzi. — Nastąpiło połączenie tego pisma z „Przewodnikiem Kółek Rolniczych“. Adres. Kraków, Plac Szczepański L. 8. — O uruchomieniu cegielni w Stanisławowie nie wiemy. — **W. P. Jan Chmiel:** Odpowiedź, jak się starać o przeszacowanie gruntu prześlemy listownie. — **W. P. Ludwik Michalczak:** List z dnia 16 kwietnia b. r. otrzymaliśmy. Artykuł nie mógł być dotychczas zamieszczony dla braku miejsca w gazecie. — W sprawie Sądów rozjemczych był artykuł prawniczy w „Piaście“. — **W. P. Wandzel Franciszek:** Ustawowy czynsz dzierżawny płaci się z hektara a nie z morga. — Może Pan zaliczyć nadpłaconą kwotę na rachunek przyszłego czynszu. Doprowadzi to prawdopodobnie do procesu, a nie wiadomo na jakiem stanowisku stanie sąd. To już będzie rzecz sądu. — **W. P. Stańczewski:** Członek Zarządu pow. nie musi być rolnikiem, nigdzie o tem statut nie mówi. Z artykułem załatwiono. **W. P. E. Gutkowski:** Przesłany materjał będzie drukowany. Prosimy o cierpliwość. — **W. P. Wojciech Breowicz, Krosno:** Serdeczne współczucie z powodu nieszczęścia, jakie Pana spotkało. — **W. P. Jan Siewca:** Artykuł o sprawiedliwości zasadniczo dobry, jest tylko przypomnieniem, że sprawiedliwość za którą Chrystus umarł, powinna obowiązywać tak w życiu prywatnem, jak i w publicznem. O tę sprawiedliwość „Piast“ woła stale. **W. P. Adam Kosiaty, Komorów. W. P. Władysław Kamiński, Chorzelów, W. Ksiądz Feliks Podgórniak:** Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 28 kwietnia br. —

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 1 kwietnia br. oddało Koło Ludowe w Maniowie pow. Dąbrowa ostatnią żałobną przysługę swemu prezesowi ś. p. Józefowi Flisowskiemu, który zmarł nagle w 67 r. życia. Ś. p. Flisowski należał do najstarszych pionierów ruchu ludowego i był gorliwym bojownikiem sprawy ludowej. W pogrzebie wzięło udział całe okoliczne K. L. i wielkie tłumy ludności.

Przed trumną, którą na barkach nieśli ludowcy 8 kil. niesiono trzy wieńce, z których jeden był z napisem złocistym: „Koło Ludowe w Maniowie Pierwszemu Prezesowi“. Nad otwartą mogiłą żegnał Zmarłego sekretarz K. Ł. kończąc mówił: „Śpij Drogi Obywatelu w ciemnym grobie, — Niech Polska ludowa prawdziwie demokratyczna przyśni się Tobie. — Cześć Jego pamięci.

Michał Łabuz.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.